

Odra ze Szczecina dla Huty „Katowice”

Przy nabrzeżu Huty „Szczecin” 15 bm. rozpoczęto załadunek na barkę rzeczną olbrzymich elementów kolejnego, drugiego już pieca służącego do wyprężania wapna, a zbudowanego tu dla stalowni Huty „Katowice”. Jednocześnie przygotowuje się do wyładunku — również drogą wodną — elementy trzeciego pieca. Załoga Huty „Szczecin” kończy także budowę specjalistycznych urządzeń 40-tonowych wozów dźwigowych do podnoszenia pokryw lukowych. Ogółem szczecińscy hutnicy mają dostarczyć Hucie „Katowice” 40 takich urządzeń wyposażonych w szereg mechanizmów pomocniczych. (PAP)

SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU WIZYTY E. GIERKA W RFN • OCENA SYTUACJI EKONOMICZNEJ KRAJU

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

Biuro Polityczne KC PZPR na wspólnym posiedzeniu z Prezydium Rządu zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty złożonej przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu oceniły wizytę I sekretarza KC PZPR jako do niesie wydarzenie dla dalszej

normalizacji stosunków PRL — RFN, dla pogłębienia procesu odprężenia oraz realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Rozmowy z kanclerzem federalnym RFN Helmutem Schmidtem i innymi członkami politycznymi i państwowymi działaczami tego kraju oraz podjęte w wyniku wizyty ustalenia, stanowią ważny impuls dla dalszego rozwoju stosunków oraz wzajemnie korzystnej współpracy.

Aprobowując treść rozmów i podpisane w czasie wizyty dokumenty oraz porozumienia wyrażono przekonanie, że ich realizacja, odpowiadająca układowi między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec z 7 grudnia 1970 r. stanowić będzie ważki

wkład w dzieło pokojowego współżycia i współpracy na naszym kontynencie.

Treść, wyniki i przebieg wizyty potwierdzają w całej pełni wysoki autorytet Polski Ludowej, tworzony pracą i postawą naszego narodu, siłą jego jednolitości moralno-politycznej.

Wizyta stała się kolejnym dobitnym wyrazem uzgodnionej, zmierzającej do odprężenia i utrwalającej pokój — polityki państw wspólnoty sojaliczycznej potwierdzonej na VII Zjeździe PZPR, XXV Zjeździe

Dokończenie na str. 2

Szwedzcy parlamentarzyści przebywali w Łodzi

Przebywając w Polsce — na zaproszenie Prezydium Sejmu — z oficjalną wizytą delegacja parlamentarzystów szwedzkich, z przewodniczącym Riksdagu Henrym Allardem gościła wczoraj w Łodzi.

Podczas spotkania z przedstawicielami władz miasta i grupą posłów członkowie delegacji zapoznali się z realizacją programu modernizacji i rozwoju Łodzi oraz z dorobkiem i perspektywami rozwojowymi tutejszego przemysłu. Następnie delegacja szwedzkich parlamentarzystów zwiedziła Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, gdzie m. in. zapoznali się z pracą pierwszej w naszym kraju tkalni szwedzkiej i doświadczalnego oddziału „WIR” — wyposażonego w najnowocześniejsze w świecie polskie przedzarki bezwzględnie nowe.

Goście zwiedzili również miasto oraz współpracujący ze Światową Organizacją Zdrowia łódzki Instytut Medycyny Pracy. (PAP)

Obraduje Zjazd MPL-R

Dyskusja nad referatem sprawozdawczym KC

Wtorek był drugim dniem obrad odbywającego się w Ulan Bator XVII Zjazdu Mon golskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej. Delegaci kontynuowali dyskusję nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego MPL-R wygłoszonym przez I sekretarza KC Jumdżagijnę Cedenbala i nad sprawozdaniem Centralnej Komisji Rewizyjnej. Dyskusja koncentrowała się na węzłowych problemach polityki we wewnętrznej i zagranicznej Mon golskiej Rep. Ludowej i jej partii — zarówno w aspekcie dotychczas uzyskanego imponującego dorobku, jak i nowych zadań nakreślonych w „podstawowych kierunkach rozwoju gospodarki narodowej i kultury MRL w latach 1976 do 1980.” (PAP)

Polska na targach w Lizbonie

Polską ekspozycję na międzynarodowych targach w Lizbonie, otwartych 11 bm., zwiedził premier Portugalii, P. de Azevedo. Premier interesował się zwłaszcza tymi fragmentami ekspozycji, które obrazują kompletne obiekty przemysłowe oraz produkcję statków morskich.

Plenarne posiedzenie KC BPK

We wtorek odbyło się w Sofii plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Plenum omówiło zmiany w strukturze organów i organizacji Zgromadzenia Ludowego LRB, Rady Państwa i Rady Ministrów oraz propozycje Biura Politycznego KC BPK dotyczące składu ich kierownictwa.

Podróż J. Arafata

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, J. Arafat udał się we wtorek nad ranem do Arabii Saudyjskiej. Poprzednio Arafat odwiedził Algierię i Libię usiłując uzyskać poparcie tych krajów dla propozycji wycofania z Libanu wojsk syryjskich i zastąpienia ich zjednoczonymi siłami wojskowymi państw arabskich zgodnie z rezolucją ministrów spraw zagranicznych krajów człon

Na MTP delegacja rządowa z Węgier

Rozpoczęło się Polonijne Forum Gospodarcze 76

Dotychczas tegoroczną ekspozycję targową zwiedziło kilkanaście tysięcy gości zagranicznych, w tym wielu handlowców. Byli wśród nich przedstawiciele pojedynczych firm, jak również oficjalne delegacje rządowe i grupy specjalistów gospodarczych. Przeprowadzone przez zagranicznych handlowców rozmowy służą zarówno zawarciu kontraktów na tych targach, jak i również nawiązaniu kontaktów i przeprowadzeniu rozmów na temat przyszłej współpracy i wymiany handlowej.



Wczoraj z ekspozycją MTP zapoznali się m. in. oficjalna delegacja rządowa naszych czołowych partnerów gospodarczych: Węgier. Delegacji węgierskiej przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC WSPR Karol Nemeth. Ponadto targi zwiedziła wczoraj delegacja KC SED z NRD i delegacja Izby Przemysłowej Holandii.

POLONIJNE FORUM 76

Również wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu spotkania w ramach „Polonijnego Forum Gospodarczego 76”. Uczestniczy w nim około 250 na szczytów, członków Polonii z kilkunastu państw świata. Forum — które jest kontynuacją ubiegłorocznych spotkań pod nazwą „Kooperacja 75” — ma służyć nawiązaniu bezpośrednich kontaktów polonijnych przemysłowców i handlowców z polskimi partnerami.

Inauguracja „Forum 76” od

Olbrzymią, 32-tonową, dwuosobową przyczepę-wywózkę, jaką oferują francuscy wytwórcy podziwiają nie tylko łachowcy. W transporcie budowlanym oddaje ona znaczne usługi. (za Fot. — H. Kamza

była się w poznańskiej Izbie Rzemieślniczej, gdzie przybyłych rodaków powitał m. in. sekretarz generalny Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, wiceminister spraw zagranicznych Wiesław Adamski. Impreza trwać będzie do 19 czerwca, przy czym w Poznaniu jego uczestnicy pozostaną do zakończenia Targów, tj. do 17 czerwca. W tym czasie przewiduje się dokładne zapoznanie z polską ofertą handlową na MTP oraz szereg spotkań z

Dokończenie na str. 2

SPORT

Za 6 dni w Poznaniu ME juniorów w zapasach

Sympatycy sportu w Poznaniu nie mogą narzekać na brak atrakcyjnych imprez. W bieżącym roku rozegrano już w stolicy Wielkopolski mistrzostwa świata juniorów w szermierce, mistrzostwa Polski seniorów w boksie, odbyło się zakończenie etapu Wyścigu Pokoju i międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Irlandia. We wtorek 22 bm. rozpocznie się kolejna wielka impreza — mistrzostwa Europy juniorów w zapasach w stylu wolnym i klasycznym.

Już dziś można powiedzieć, że będą one, w stosunku do poprzednich, najliczniej obsadzone. Do chwili obecnej organizatorzy otrzymali potwierdzenie startu 298 zawodników z 20 państw. Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Grecji, Holandii, Jugosławii, Norwegii, NRD, RFN, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Turcji, Węgier, Włoch, ZSRR, i Polski. Najprawdopodobniej na matach „Areny” ujrzymy również młodych zapasników Stanów Zjednoczonych. Zawodnicy tego kraju przebywają w Polsce, i

Dokończenie na str. 7.

W sprawie baz USA

Stany Zjednoczone i Filipiny rozpoczęły we wtorek negocjacje na temat nowego porozumienia w sprawie baz wojskowych oraz układu o pomocy wojskowej między obu krajami.

Powódź w Bangladeszu

Liczba śmiertelnych ofiar katastrofalnej powodzi w Bangladeszu nieustannie wzrasta i według ostatnich informacji wynosi już co najmniej 143 osoby. 26 osób zginęło w wyniku zawalenia się budynku na plantacji herbaty w okręgu Sylhet. W okręgu Noakhali w podobny sposób zginęło 14 osób. Dom runął, gdy wszyscy spali.

Susza we Francji

Susza we Francji

We Francji nadal utrzymuje się susza. Na jednej trzeciej terytorium kraju wystąpił prawie całkowity brak opadów. Ludność miast i wsi oraz zakłady przemysłowe dotkliwie odczuwają skutki obniżenia się lustra wody w rzekach i zbiornikach. We wtorek wydano zarządzenie, że od przyszłego poniedziałku dostawy prądu na obszarze całej Francji zostaną zmniejszone o 5 proc. W kilku rejonach kraju wprowadzono ograniczenia zużycia wody pitnej.

kowskich Ligi Arabskiej z ubiegłego tygodnia.

Trwa proces najemników

W stolicy Angoli Luandzie trwa proces 13 białych najemników, którzy w lutym br. zostali uwięzieni do niewoli przez siły zbrojne LRA. Walczyli oni przeciwko rządowi prezydenta Neto w północnej części kraju, popierając ugru

krótko

powania marionetkowe. Oskarżenia zakończyli składanie zeznań, rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Problemy rolne EWG

We wtorek rano zebrali się w Luksemburgu na robocze posiedzenie ministrowie rolnictwa krajów EWG. Porządek dzienny obejmuje przede wszystkim sprawę handlu masłem i makiem w krajach dziewiątki oraz importu masła z Nowej Zelandii. Ministrowie ustalą również kalendarz przyszłych prac, dotyczących polityki rolnej EWG.

CO O TYM SĄDZICIE

Z rodziną czy z kolegami?

Mariusz oświadczył kategorycznie: — Na wczasy rodzinne nie jadę! Nie jestem dzieckiem. Umówiliśmy się już zresztą z kolegami na wędrowkę z namiotem.

Na synowski projekt (Mariusz ma 16 lat) matka odpowiedziała: — Nigdy się nie zgodzę na to byś spędzał wakacje oddzielnie, sam.

— Nie sam, bo z kolegami, przecież mówiłem — wtrącił chłopak.

— Tym gorzej, że z kolegami — zareplikowała matka —

nigdy przecież nie wiadomo, co wam może przyjść do głowy, gdy jesteście w gromadzie.

— W jakiej gromadzie? Pojeździmy rowerami w dwa namioty. Razem czterech ludzi.

— To jeszcze was kto napadnie!

Wymiana zdań toczyła się dalej, przy czym jedna ze stron dowodziła, że to już nie te czasy, by trzymać się matczynego fartucha, że wakacje w domu czasowym z maluchami i z mleczną zupą na śniadanie w ogóle nie mają sensu, że trzeba „samodzielnie iść przez życie” i że „największy czas odetchnąć trochę od rodzinnej atmosfery”.

Matka każdemu z tych stwierdzeń przeciwstawiła swoje racje, z których najczęstsza był argument, że „jeszcze wyniknie z tego jakieś nieszczęście: potopienie się, rozchorowanie, zaproszenie w lesie ognia, okradną was”, że takie uciekanie spod opieki rodziców nikomu się nie może podobać, a w końcu — „zobaczmy, co na to powie ojciec!”.

Dyskusja, którą przytoczyłem, jest zapewne tematem dnia w wielu domach. W tych wszystkich rodzinach, w których skład wchodzi nastolatki, bez względu na płeć. Nawet jeśli część wakacji młodzież ma zamiar spędzić na obozach, to przez pozostałe tygodnie również pragnie doświadczyć samodzielnego życia, bez opieki i nadzoru.

Coraz też częściej młodzi ludzie, nawet jeśli nie zmusza ich do tego sytuacja materialna rodziców, próbują zapracować na zorganizowanie sobie wakacji. Przeznaczając na ten cel zarobione, a więc własne złotówki, dokumentują, że są dostatecznie dorośli, by decydować o rodzaju wakacyjnego wypożyczenia.

Jest prawda, że zdani na własne siły, nabywają umiejętności samodzielnego działania, poczucia odpowiedzialności, mogą się sprawdzić. A w pewnym wieku chęć takiego spróbowania się, mierzenia sił i osobistych możliwości bez interwencji rodziców, jest sprawą nader ważną. Rodzice jednak, nawet jeśli rozumieją ten stan psychiczny, przeciwstawiają racje podyktowane doświadczeniem wieku dojrzałego i troską o dziecko.

Bo przecież nie bez słuszności mówi się o braku u nastolatków rozsądku, co w skutkach może im grozić (jeśli w porę nie nadejdzie ingerencja lub pomoc dorosłych), przykrymi konsekwencjami.

Wyliczyła je matka Mariusza, ale zapewne nie były to jedyne rzeczywiste lub urojone nieszczęścia, jakie zdają się być krokiem z cienia na ludzi nie w pełni jeszcze dojrzałych. Bo nie mówila ona na przykład o tego rodzaju sprawach, jak możliwość ulegania na tych pozarodzinnych wakacjach niepożądanym wpływom, prowadzącym choćby do przeznaczenia pieniędzy — zamiast na posiłki — na alkohol, do wybryków romantycznego rodzaju itp. Rodzice zazwyczaj wierzą w wartościowe cechy charakteru swych dzieci, a jednocześnie — służąc im lub bez uzasadnienia — nie darzą nadmiernym zaufaniem ich kolegów, twierdząc, że od nich właśnie pochodzi większość zła: dwójka z klasówki, późne wracanie ze szkoły, niewłaściwe zachowanie...

Czy zatem w obawie przed skutkami złego wpływu otoczenia odmawiać młodzieży prawa do wakacyjnej samodzielności, czy też dać jej szansę sprawdzania się, wykazania, że potrafi być odpowiedzialna? Sprawa spędzania wakacji poza rodzinnym kręgiem tym bardziej warta jest rozważenia, że już nawet piętnastolatki buntują się przeciw wspólnym z rodzicami wakacjom. Może nie bez racji?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

K. Waldheim o wyścigu zbrojeń

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim przemawiając w Nowym Orleanie do 15 000 delegatów uczestniczących w zjeździe międzynarodowej organizacji przedsiębiorców Rotary International wypowiedział się przeciwko eskalacji wyścigu zbrojeń. Grozącemu zagładą świata. Przypomniał on, że rocznie na cele wojskowe wydaje się ok. 3 mld dolarów. Fundusze te, jego zdaniem, można by o wiele pożytecznie wykorzystać przeznaczając je na walkę z nędzą i głodem. (PAP)

Rytmika mimo urlopów

Organizacja pracy wielkopolskich załóg w okresie lata

Zaludniają się ośrodki wczasowe, gwarno na turystycznych szlakach. Nadechodzi pełnia sezonu letniego — czasu zasłużonego wypoczynku i regeneracji sił. Nie wszyscy jednak mogą skorzystać z całego urlopu w okresie pełni lata. W przemyśle, handlu, transporcie i innych dziedzinach gospodarki nie może zostać zakłócony rytm pracy. Jak więc dyrekcje przedsiębiorstw wielkopolskich godzą utrzymanie rytmiczności pracy z okresem na silonych urlopów?

W Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie, ponad 20 procent załogi stanowią chłopcy-robotnicy, którzy latem korzystają z urlopów bezpłatnych dla zebrań pólów ze swych pól. Płatne urlopy pracowników rozłożone są równomiernie na wszystkie miesiące; przez cały też rok czynne są zakładowe ośrodki wczasowe. Zadania produkcyjne w okresie letnim są tak samo wysokie jak w pozostałych miesiącach roku.

W Zakładach Przemysłu Dzielnarstwa „Polo” w Kaliszu, w których 85 procent załogi stanowią kobiety, ustalono okres urlopowy między 15 czerwca a 15 września. Wszyscy pracownicy mają możliwość wypoczynku w najcieplejszych miesiącach roku. Plan produkcyjny tego okresu są niższe w porównaniu z innymi miesiącami roku o 20 proc. Na wolnych, w czasie urlopów, stanowiskach przeprowadzane będą przeglądy i remonty maszyn i urządzeń.

W Leszczyńskiej Fabryce Pomp od kilku lat wszyscy pracownicy mają możliwość wyjeżdżania na urlop w sezonie letnim. W lipcu zostanie na dwa tygodnie wyłączona z produkcji odlewnia, w której przeprowadzi się gruntowne przeglądy oraz remonty maszyn i urządzeń. Większość pracowników pozostałych wydziałów będzie również w tym okresie wypoczywała. W związku z tym zadania lipca są niższe o połowę w porównaniu z innymi miesiącami roku.

Wakacje są na kolei najtrudniejszym okresem w przebiegu osobowym. Większość pracowników związanych z obsługą ruchu pasażerskiego może wyjechać na urlop jedynie przed lub po sezonie letnim. W Zachodniej Dyrekcji

Zniesienie ograniczeń w ruchu osobowym z NRD

Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa, w związku z zakończeniem ochronnych działań sanitarno-weterynaryjnych na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, znosi się wprowadzone z tego powodu ograniczenia ruchu turystycznego między Polską a NRD począwszy od dnia 17. 6. br. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami opady przelotne. W godzinach popołudniowych od zachodu kraju wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia niewielkich opadów deszczu lub mżawki. Temperatura maksymalna od 18 do 23 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

dzie KPZR i zjazdach innych bratnich partii.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zalecały przedstawić informacje o znaczeniu i rezultatach wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na posiedzeniu omówiono kształtowanie się sytuacji e-

konomicznej kraju po 5 miesiącach realizacji planu na rok bieżący.

Uzyskane w tym czasie wyniki potwierdzają utrzymywanie się wysokiej dynamiki rozwoju. Pomyślnie realizowane są główne zadania planu. W szczególności wysokie było tempo wzrostu produkcji przemysłowej, jakkolwiek nadal nie osiągnięto dostatecznych zmian w jej strukturze. Nadal bowiem zbyt niski jest udział produkcji na potrzeby rynku i eksportu. Obserwuje się stałą poprawę relacji pomiędzy wzrostem produkcji a wzrostem płac. Nastąpił też pewien postęp w pracy transportu. Utrzymuje się wysokie tempo inwestowania, znacznie przekraczające ustalenia planu.

Omawiając sytuację w rolnictwie wskazano na potrzebę sprawnego przygotowania się do zbiorów i skupu zbóż. Jest to w roku bieżącym szczególnie ważna sprawa, ponieważ opóźnienia w wegetacji na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych w okresie wiosny powodować mogą spóźnienie prac polowych. W związku z tym podkreślo-

no konieczność udzielenia przez władze terenowe pomocy gospodarstwu chłopskim, których użytkownikami są starzy wieśniacy, ludzie chłopi, kobiety.

W wyniku dyskusji Biuro Polityczne podjęło szereg założeń, które w szczególności dotyczyły przesunięć w strukturze produkcji w kierunku ograniczenia produkcji dóbr inwestycyjnych na rzecz zwiększenia produkcji towarów eksportowych i rynkowych, umocnienia równowagi rynkowej przez lepsze dostosowanie asortymentowe produkcji do potrzeb nabywców oraz kontynuowania wysiłków dla zdyscyplinowania gospodarki funduszem płac i dalszej koncentracji procesów inwestycyjnych. (PAP)

Narada aktywów ZSMP

Młodzi dla rozwoju województwa konieńskiego

W Koninie odbyło się wczoraj spotkanie 500 aktywistów wojewódzkiej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W czasie obrad przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP w Koninie — Jerzy Wielgorecki, omówił działalność członków organizacji młodzieżowych woj. konieńskiego. Młodzież miast i wsi czynnie włączyła się w realizację bieżących zadań społeczno-gospodarczych, tylko w ciągu minionych 4 miesięcy wykonano zobowiązania wartości 3 mln zł. Warte podkreślenia jest współtworzenie przez młodych posterunku technicznego w czasie zakończonego niedawno Turnieju Młodych Mistrzów Techniki członkowie ZSMP zgłosili 208 pomysłów racjonalizatorskich, których wdrożenie przyniesie gospodarce ponad 20 mln zysku.

Wyrazem współodpowiedzialności za rozwój województwa jest patronat członków ZSMP nad wznoszoną w Konieńskich Zakładach Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego halą przenośników taśmowych. Również młodzi mieszkańcy wsi w 300 zespołach młodych rolników, wprowadzając najnowsze formy gospodarowania, przyspieszają przemiany.

W czasie wczorajszego spotkania wojewoda konieński — Henryk Kaźmierczak, sekretarz KW PZPR w Koninie — Lech Ciupa i sekretarz ZG ZSMP — Zbigniew Głopa wręczyli 160-osobowej grupie członków ZSMP legitymacje kandydackie PZPR. (woj.)

M. Riad w Libanie

Konsultacje w sprawie przebiegu rozejmu

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Mahmud Riad przybył we wtorek helikopterem do Libanu, aby z przedstawicielami stron walczących omówić szczegóły nowego porozumienia rozejmowego.

Jak wiadomo, przewiduje ono udział w nadzorowaniu tego rozejmu oddziałów wojskowych w sile od 6 do 10 tysięcy żołnierzy innych państw arabskich, w tym Algierii, Libii, Arabii Saudyjskiej. Po przenio (od piątku) Riad prowadził podobne rozmowy w Damaszku, dokąd ma powrócić po zakończeniu spotkań w Libanie. (PAP)

Bezmyślność znów przyczyną tragedii

Kilka dni temu wydarzył się w Kościanie (woj. leszczyński) tragiczny wypadek świadczący o ludzkiej głupocie i bezmyślności. W tamtejszej składnicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego robotnicy benzyna zczyścili na sobie ubrania. W pewnym momencie jeden z nich zbliżył się z otwartym ogniem z zapalniczką, który natychmiast zapalił odzież jego kolegi. Mimo szybkiej interwencji pozostałych pracowników, ten ostatni odniósł poparzenia II stopnia i w ciężkim stanie przebywa w miejscowym szpitalu. Wobec sprawy wypadku zastosowano areszt, a śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Kościanie.

Rozpoczęło się Polonijne Forum Gospodarcze 76

Dokończenie ze str. 1

polskimi producentami i handlowcami. Po zakończeniu MTP obrady Forum przenoszą się do Warszawy.

Niektórzy uczestnicy tych spotkań przybyli do Poznania w poniedziałek i mamy już sygnały, że zawarli pierwsze kontrakty. Walter Drozdowski i Henryk Kulczyk z USA zakupili w „Animexie” kon-

serwy wartości 6 mln dolarów. B. Z. Biegański z Wielkiej Brytanii zakupił w „Argo” piwo i wyroby cukiernicze a Władysław Broszkowski z Wenezueli nabył w centrality „Labimex” pomoce szkolne wartości 5 mln dolarów.

DUŻE KONTRAKTY ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Polskie centrale handlu zagranicznego zawarły kilka kolejnych dużych kontraktów z naszym największym partnerem handlowym — Związkiem Radzieckim. „Bumar” sprzedał koparki, skrzynie przekładniowe i mosty do koparek za 90 mln złotych dew., „Metalexport” — szlifierki, tokarki i sprężarki za 92 mln złotych dew., „Polimex-Cekop” — zbiorniki do freonu za 15 mln złotych dew. Z kolei „Ciech” zakupił ogumienie i kauczuk syntetyczny za 25,6 mln złotych dewizowych, a „Agromet-Motoimport” ze Związku Radzieckiego, Bułgarii i Czechosłowacji maszyny rolnicze wartości 17 mln złotych dewizowych. „Metalexport” sprzedał do Węgier, Czechosłowacji i NRD, frezarki, tokarki, automaty rewolwerowe i prasy hydrauliczne, a „Coopexim” do RFN i Danii galanterię skórzaną. W NRD centrala „Uniersal” zakupiła dużą partię chłodziarek, bojlerów, mikserów, robotów kuchennych, suszarek do włosów, opiekaczy do chleba, czajników i imbryków. (map)

Telefony DONOSZA

● Pod „Fiata 127” wpadł wczoraj w miejscowości Janków (woj. kaliskie) będący pod wpływem alkoholu Andrzej B., który nagle wtargnął na drogę — przebywał w szpitalu w Pleszewie.

● Wadliwa instalacja elektryczna była przyczyną pożaru w gospodarstwie Leona M. w Strzyżewie (woj. kaliskie). Spłonęła stodoła ze słomą i siano — straty wynoszą około 60 000 zł.

● Kierujący autobusem PKS Franciszek K. nie zachował należytej ostrożności w Pleszewie (woj. leszczyński) i zjechał drogą motocyklistę — Leonowi W., który został mocno poturbowany i przebywał w szpitalu w Gostyniu.

● Śliskie nawierzchnie ulic po obfitych opadach deszczu były wczoraj przyczyną kilkudziesięciu kolizji drogowych w Poznaniu. Wiele osób odniosło w nich ciężkie obrażenia, powstały znaczne straty materialne.

Po wizycie I Sekretarza KC PZPR w RFN

Na drodze normalizacji i przyjaznej współpracy

Wyniki wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w RFN oznaczają wielki krok naprzód na drodze normalizacji stosunków między oboma państwami i narodami. Na drodze wytkniętej przez układ z 7 grudnia 1970 r. oraz doniosłe porozumienia podpisane w Warszawie w 1975 r. a będące wynikiem spotkania przywódców obu krajów w Helsinkach. Wiemy wszyscy, jak niełatwe były początki tej drogi. Z tym większą satysfakcją witamy wielki postęp dokonany w czasie wizyty.

Postęp ten znalazł wyraz w podpisanych dokumentach: wspólnym oświadczeniu o rozwoju stosunków między Polską a Rzecząpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec, 5-letniej umowie gospodarczej, umowie kulturalnej, protokole o różnorodnych gospodarczych, umowie o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie gazyfikacji węgla oraz w 14 porozumieniach między polskimi centralami zagranicznymi i firmami zachodniemieckimi. Wartość łączna tych porozumień przekracza 3 mld marek.

Takie są wymierne wyniki wizyty. Trudno jeszcze obecnie w pełni ocenić jej skutki w sferze moralno-politycznej, w sferze psychologicznych odczuć i świadomości społecznej. Nie ulega wątpliwości, że będą do skutku długotrwałe i dalekosiężne. Tu i ówdzie dały o sobie znać wysiłki w starciu antypolskim i odwetowym stylu. Nie one nadawały jednak ton w zachodniemieckich środkach masowego przekazu w dniach polskiej wizyty. Na ogół był to ton obiektywny, a często także przyjazny. Jeśli z tej ogólnej tonacji starały się nie wyłamywać nawet pewne gazety znane ze swego tradycyjnie antypolskiego stanowiska, to świadczy to zapewne o tym, że także i one zdają sobie sprawę ze zmian, jakie dokonują się w szerokich kręgach społeczeństwa RFN w ich stosunku do naszego kraju.

We wspólnym oświadczeniu obie strony wyraziły wolę kontynuowania wysiłków dla pełniejszego poznania i lepszego wzajemnego porozumienia, postanawiając kierować się w swych wzajemnych stosunkach celami i zasadami Kartny Narodów Zjednoczonych, jak również założeniami układu z dnia 7 grudnia 1970 roku i podpisanego 1 sierpnia 1975 roku w Helsinkach aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Położono szczególny nacisk na sprawę podległości szkolnych. Temu samemu celowi powinny służyć szeroko pojęta współpraca kulturalna i kontakty młodzieżowe. Konsekwentna realizacja tych zamierzeń będzie sprzyjać temu, aby ton, jaki panował w środkach masowego przekazu obu krajów w dniach wizyty, stał się zjawiskiem trwałym.

Podpisane umowy stanowią poważny impuls dla dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między oboma państwami, dla nadania jej bardziej zrównoważonego charakteru, dla wzbogacenia jej o nowe formy kooperacji przemysłowej i wspólnych działań na rynkach trzecich. Chodzi oczywiście o współpracę opartą na zasadzie pełnego partnerstwa, przynoszącą korzyści obu stronom. O współpracę uwzględniającą możliwości Polski, wynikające z jej dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego zwłaszcza w ostatnich latach oraz z jej realnych perspektyw rozwojowych.

Tak więc w różnych dziedzinach otwierają się możliwości szerokiej i dla obu stron owocnej współpracy. Oczywiście, możliwości to jeszcze nie rzeczywistość. Pełne wykorzystanie tych możliwości będzie wymagało wytrwałych wysiłków obu stron. Należy się także liczyć z tym, że te antypolskie i antyodprężeniowe siły w RFN, które nieco przycichły w dniach wizyty pod wpływem dominujących nastrojów, nieraz jeszcze dadzą znać o sobie i podejmą jeszcze niejedną próbę podważenia tego, co już zostało osiągnięte i co może być osiągnięte w przyszłości.

W każdym razie został dokonany wielki krok naprzód i jest to powód do naszej pełnej satysfakcji z wyników wizyty. Naród polski, okrutnie doświadczony w przeszłości, nie może zapomnieć o poniesionych stratach i ofiarach. Nie wszystkie sprawy zostały załatwione w czasie tej jednej wizyty. Ani strona polska, ani RFN-owska takich założeń sobie nie stawiały. W miarę, jak będzie postępowała pełna normalizacja, kolejne problemy będą stawiane i rozwiązywane.

Historyczny Układ Zgorzelecki z 1950 r. rozpoczął przełom w tysiącletnich stosunkach polsko-niemieckich. Z socjalistycznym państwem niemieckim mamy stosunki oparte na sojuszu i przyjaźni w ramach wielkiej wspólnoty państw socjalistycznych. Obecnie otwiera się perspektywa normalnych stosunków również z drugim państwem niemieckim — Republiką Federalną Niemiec. Stosunki te — oparte na zasadach pokojowego współistnienia — mogą się okazać owocne nie tylko dla obu zainteresowanych krajów, ale także dla całej Europy.

Stąd wielkie zainteresowanie, jakie polskiej wizycie w RFN towarzyszyło w całej Europie. W krajach socjalistycznych traktuje się wizytę I sekretarza naszej partii w RFN jako ważny krok na drodze realizacji wspólnej linii politycznej państw socjalistycznych — polityki odprężenia, pokoju i współpracy. Dla całej Europy postęp w normalizacji stosunków między Polską a RFN stanowi przekonujący dowód skuteczności polityki odprężenia, która umożliwia stopniowe rozwiązywanie nawet tak trudnych problemów, jak te, które istniały między Polską a RFN. Nie bez powodu wspólne oświadczenie, podpisane w wyniku wizyty Edwarda Gierka w RFN, podkreśla wysoką ocenę wszystkich tych układów i porozumień z lat siedemdziesiątych, które utorowały drogę do Helsinek oraz sam akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Wymownym wyrazem nowej atmosfery w stosunkach między Polską a RFN jest uzgodnienie regularnych konsultacji na tematy bilateralne i międzynarodowe, w tym w szczególności w sprawach umacniania pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Tak więc oba państwa zamierzają nie tylko konstruktywnie rozwiązywać problemy bilateralne, ale także wnosząc wspólny wkład na rzecz odprężenia i pokoju na naszym kontynencie.

JÓZEF LUBOJAŃSKI

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja pocztowa 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.

„Tasko” — tabor dla kolei

Jest ich w Poznaniu niemal 40: instytutów, zjednoczeń, ośrodków badawczych, biur, laboratoriów, krajowych związków spółdzielni. A wszyscy te placówki mają zasęgi ponad wojewódzki lub ogólnopolski.

Nad czym się tam pracuje? Czego kraj i społeczeństwo mogą się po nich spodziewać? Jakże koncepcje rozwoju i organizacyjne dominują w pracy omawianych jednostek? O impulsach płynących z Poznania na region i kraj; impulsach rozwoju społeczno-gospodarczym Polski informują w cyklu publikacji „Głosu” wybitni przedstawiciele rozmaitych dziedzin naszego życia.

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest dr inż. Wacław Lewandowski, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego „Tasko”.

Gdy wracałem ostatnio pociągiem z Warszawy uwagę moją zwrócił ładny wagon restauracyjny, znajdujący się w składzie tego pociągu. Okazało się jednak, że nie jest to wagon produkcji ani HCP, ani też „Pafawagu”. Pochodzi z Jugosławii. Czyżby Zjednoczenie „Tasko”, jedna z największych w świecie organizacji trudniących się produkcją taboru kolejowego, nie mogło zaspokoić potrzeb kolejowego kolejnicarstwa?

— To fakt, że jesteśmy w pierwszej piątce na świecie, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że pełnej gamy potrzeb największego przewoźnika Europy: PKP — nie potrafimy w całym asortymencie zaspokoić. Jest to możliwe tylko przez nasz udział w międzynarodowym podziale pracy, a zwłaszcza przy współpracy z krajami RWPG. Corocznie nasze zakłady oferują odbiorcom krajowym około 14 000 wagonów towarowych, prawie 400 wagonów osobowych, 550 różnych typów lokomotyw, 70 trój- i czterowagonowych zespołów elektrycznych, 3500 kontenerów, 230 tramwajów i 200 lokomotyw kopalnianych. W skład Zjednoczenia wchodzi 6 zakładów głównych i 4 kooperujące z nimi. Zatrudniamy łącznie 50 000 pracowników. Wartość naszej produkcji sięga 24 mld złotych. W tym też znajdują się takie produkty „niekolejowe” jak silniki okrętowe dużej mocy i do napędu agregatów, obrabarki, narzędzia i inne wyroby wytwarzane w Zakładach „H. Cegielski”, wchodzących w skład Zjednoczenia.

— Powracam jednak do pytania: w jakim stopniu wasza oferta zaspokaja bieżące potrzeby PKP?

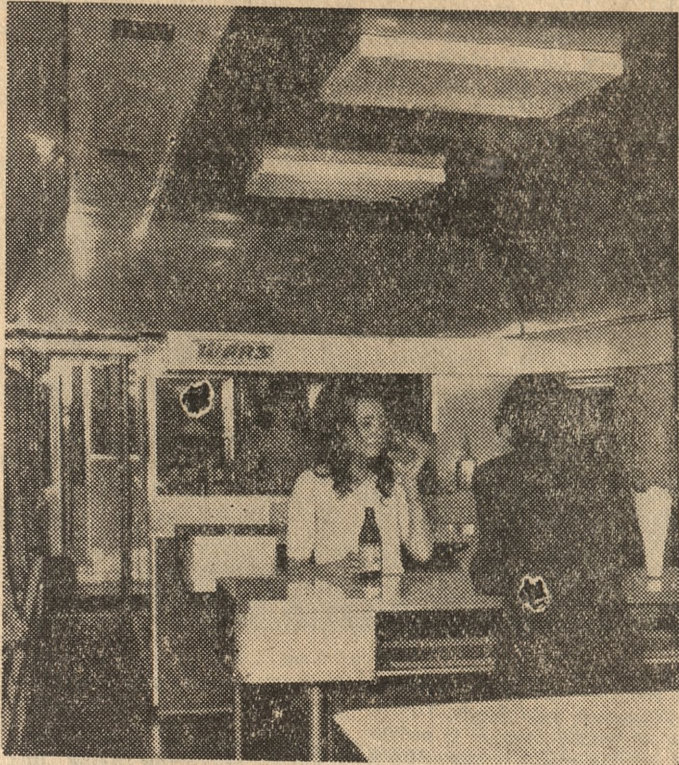
— Powiem może tylko, w których asortymentach nie potrafimy zaspokoić potrzeb. Na przykład PKP żąda od nas niektórych wagonów towarowych o nośności 90–100 ton. To muszą być wagony 6-osobowe. Trzeba do tego celu uruchomić produkcję 3-osobowych wagonów towarowych. Wagon taki zaprojektowane przez nasz poznański Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Pojazdów Szynowych wykonał „Zastal” w Zielonej Górze. Pierwszy egzemplarz z nich pociąg doświadczalny kursuje na trasie Śląsk — porty. PKP chciałaby od nas w tej pięciolatce 5 000 takich wagonów, a my możemy zapewnić 1000–1200. Będziemy jednak tę produkcję w latach następnych powiększać. Opracowaliśmy też typ wózka do wagonów towarowych 4-osobowych zgodnie z międzynarodowym standardem. Wyprodukowaliśmy tych wózków około 1250. To jednak bardzo mało, bo potrzeby roczne sięgają 25 000. Wracając zaś do importu: dążymy do tego, byśmy stale zmniejszały, ale nie chcemy go też całkowicie ukinąć, bo jak już wspomnia-

łem wynika on z międzynarodowego podziału pracy i specjalizacji w ramach RWPG.

— W ostatnich dwu latach nie wyprodukowano planowanej liczby lokomotyw elektrycz-

wiejszych wagonów towarowych. W ślad za tym idą żądania o silniejsze lokomotywy elektryczne i spalinowe.

— W tej pięciolatce zaspokoimy zamówienia PKP w za-



W Zakładach „H. Cegielski” produkowane są również wagony buffetowe. Najnowsze modele tych wagonów wyróżniają się estetycznym wykończeniem wnętrza oraz dużą funkcjonalnością. Fot. — Archiwum

nych, wagonów osobowych i „wieloczołnów”. Czy rok 1976 będzie pomyślniejszy?

— Na pewno tak. Zabiegi inwestycyjne, modernizacja i udoskonalona organizacja powinny poprawić sytuację w „Pafawagu”. Realizujemy w tym roku zadania, które są wyższe od ubiegłorocznych, a równocześnie podjęliśmy się w tym roku wykonać całą tę produkcję, której nie zrobiliśmy w roku 1975. Tak więc tegoroczny plan jest powiększony również o zadania z „poślizgu” roku ubiegłego. Produkcja przebiega rytmicznie, niż w roku ubiegłym. Równocześnie zaczęliśmy odrabiać pewne ubiegłoroczne opóźnienia. W „Pafawagu” wyprodukowano trzy zaległe lokomotywy elektryczne o mocy 3000 kW. Nadrobiamy też za ległości w produkcji wagonów osobowych i „wieloczołnów” elektrycznych.

— Kolej domaga się od was

kresie lokomotyw elektrycznych o mocy 3000 i 4000 kW i spalinowych o mocy 2250 i 3000 KM. Z wyjątkiem lokomotyw elektrycznych o mocy 3000 kW wszystkie z nich są unowocześnione i charakteryzują się wysokimi parametrami technicznymi i eksploatacyjnymi. Myślimy również o zaspokojeniu przyszłościowych potrzeb kolei na lokomotywy o mocy 5000–6000 kW. W „Pafawagu” będziemy nadal produkować lokomotywy o mocy 3000 kW a w przyszłości o mocy 6000 kW. Ten nowy typ opracujemy we współpracy z krajami socjalistycznymi. W pięciolatce 1981–85 chcielibyśmy wyprodukować 100 tych wielkich lokomotyw, natomiast serię prototypową wykonamy jeszcze w tej pięciolatce. Począwszy od przyszłego roku w Zakładach „Cegielskiego” uruchamiamy produkcję lokomotyw elektrycz-

Dokończenie na str. 6

P. Tadeusz T. z Poznania (nazwisko i adres znane redakcji) zmieształ mnie z bólem. Oskarżył mianowicie o myślenie oczu o powierzchowność, o lawirantwo... A wszystko to po jednym z moich felietonów, mówiących o potrzebie usprawnień w naszym handlu wewnętrznym.

Czytelnik pisze m. in.: „Kolejki i ciasnotę w sklepach powoduje nie ich ilość i jakość, i nie obsługa, lecz braki towarowe. Pragnę zatem zapewnić, że i ja osobiście jestem współtwórcą kolejek. Np. w ciągu jednego miesiąca byłem 23 razy w różnych sklepach w celu kupna blaszanej szufelki do węgla. W niektórych sklepach byłem 6–7 razy. Wreszcie kupiłem. W następnych 2 miesiącach odwiedziłem 19 razy różne sklepy, aby kupić drzewiczkę do kaflowego pieca nr 3. Do tej pory — bez skutku, ale że sprzedawcy nie wiedzą, kiedy towar będzie, muszą chodzić codziennie.

Bez drzewiczek nie będę mógł w sezonie jesienno-zimowym ogrzewać jednego pokoju. Ostatnie takie drzewiczki nabyłem 6 lat temu. W owym czasie nie było w Poznaniu ani nowoczesnego osiedla Rataje, ani osiedla Winogrady i większość mieszkańców miasta korzystała z pieców węglowych. A drzewiczek dla wszystkich starczyło... Niechże

więc autor — pisze mój polemista — zatroszczy się o zrównanie podaży towarów z popytem, a nie zajmuje się zamydleniem oczu...”

Ba — chciałbym w każdej dziedzinie zrównać podaż z popytem — i to jak najszybciej. Nie leży to jednak w mojej mocy, tak jak na razie nie leży w mocy i tych, którzy zawodowo zajmują się tymi problemami. Bo przy utrzymywaniu równowagi globalnej (suma pienię-

Bez komputera

Kto mydli oczy?

dziny na rynku i suma wartości towarów w sprzedaży), są i jeszcze przez pewien czas będą z pewnością większe lub mniejsze dysproporcje w zaopatrzeniu w poszczególne rodzaje wyrobów. Nie chciałbym też nikomu mydlić oczu — i chyba tego nie robię, drogi Panie Tadeuszu T.! Jeśli zaś ktoś tak czyni, to właśnie ci, którzy handlują owymi akcesoriami do pieców węglowych.

Nie ma żadnych obiektywnych przesłanek, które usprawiedliwiałby ich nieobecność w sklepach. Wyroby te, wykonywane przecież z odpadów żeliwnych i in-

W tyglu politycznych dyskusji

Mimo że zbliża się okres urlopowy, partie polityczne Republiki Federalnej Niemiec znajdują się w pełnym sezonie politycznego. Sprawili to fakt, iż za bez mała cztery miesiące, 3 października, odbędzie się w tym kraju wybory powszechne do parlamentu. Wyborcy mają rozstrzygnąć, kto będzie miał większość w Bundestagu. Czy nadal sprawującą od siedmiu lat władzę koalicja partii socjaldemokratycznej (SPD) i wolnych demokratów (FDP)? Czy też ster rządów uda się objąć chrześcijańskiej demokracji, to jest partiom unij — CDU, związanej z bawarską CSU?

Pewne sprawy stały się jasne już teraz w wyniku obrad dorocznego zjazdu bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej, kierowanej przez Franza Josefa Straussa oraz niedawnego nadzwyczajnego zjazdu Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, z której ramienia wspólnym kandydatem tych partii na przyszłego kanclerza jest obecny premier Nadrenii. Helmut Kohl. Istotniejsze wszakże znaczenie dla ustalenia frontów wyborczych miał zjazd Wolnej Partii Demokratycznej, której przewodniczący Hans-Dietrich Genscher jest obecnie wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych RFN.

Obradujące w ostatniej dekadzie maja zjazdu CDU w Hanowerze i FDP we Fryburgu wyjaśniły już na starcie do kampanii wyborczej jedną zasadniczą sprawę, co do której nie tylko w RFN jeszcze przed kilkoma tygodniami żywiono pewne wątpliwości. Oto bowiem zjazd liberalnej FDP opowiedział się za kontynuacją koalicji z socjaldemokratami, i to o wiele bardziej jednoznacznie niż się tego spodziewano. W formalnym głosowaniu spośród 400 delegatów wypowiedziało się za tym aż 398, przy jednym głosie sprzeciwu i jednym wstrzymującym się.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że bardziej stanowczo niż obecnie jeszcze nigdy w przeszłości partia ta nie zdecydowała co do przyszłych swoich zamiarów koalicyjnych, a przypomnijmy, że przed 1966 rokiem przez łącznie przeszło dziesięć lat współuczestniczyła ona w rządach kierowanych przez partię unii chrześcijańskich. Zalecenie uchwalone we Fryburgu brzmi jednoznacznie: „Wolna Partia Demokratyczna deklaruje swą wolę kontynuowania koalicji socjal-liberalnej w kolejnej kadencji. Jest ona zdecydowana realizować w maksymalnym stopniu politykę liberalną, sprawić, że koalicja również w przyszłości będzie przynosić wspólne sukcesy naszemu krajowi”.

Wpływ na taką decyzję zjazdu fryburskiego miał niewątpliwie fakt, iż FDP jest partią zdobywającą dotychczas w wyborach do 10 procent głosów, ale na tyle ważną, że bez niej w całej dwudziestowiec historii Republiki Federalnej Niemiec tylko dwukrotnie, i to w krótkich okresach, udawało się sprawować rząd.

Wyrażona obecnie przez wolnych demokratów wola kontynuowania koalicji z socjaldemokratami ma wiele przyczyn. Wszakże do niebagatelnych należy, że właśnie w tym sojuszu wpływ FDP w rządzie jest największy, co wyraża się zarówno liczbą jak i ważnością stanowisk ministerialnych, a tym samym rolą w rządzeniu federacją. Dał temu jednoznaczny wyraz zastępca rzecznika zarządu, SPD Uwe Karsten Heye.

Socjaldemokracja, kierowana przez Willy Brandta, a sprawująca ster rządu przez kanclerza Helmuta Schmidta powitała oczywiście z zadowoleniem „nieograniczone umocnienie” — jak to określono w specjalnym oświadczeniu — sojuszu rządowego między socjaldemokratami a wolnymi demokratami.

Wszystko, co wydarzyło się w RFN już na

starcie do kampanii wyborczej, ustawia partię unij — wbrew ich dotychczasowym nadziejom — jako pretendenta, który może dojść do władzy pod warunkiem, że zdobędzie więcej niż połowę mandatów do Bundestagu. To zaś w przeszłości było trudne, a udało się tylko raz, w 1957 roku.

Jakby chcąc nawiązać do tego okresu, CDU na swoim majowym zjeździe w Hanowerze postanowiła pójść śladem taktyki wyborczej czasów adenauerowskich, chociaż przecież pod żadnym względem nie da się porównać sytuacji sprzed lat przeszło dwudziestu z obecną. Kierunkiem propagandy przedwyborczej partii unij jest kurs nacjonalistyczny i antykomunistyczny, co wyraża się hasłem: „Z miłości do Niemiec: wolność zamiast socjalizmu”.

O tym jak to hasło dało się od rzeczywistości, świadczy wymowny komentarz brytyjskiego tygodnika „The Economist”, który stwierdził wprost: „Zachodni Niemcy chrześcijańskiej demokracji opierają swą kampanię wyborczą na nieistniejącym zjawisku: na wyborze między wolnością a socjalizmem (...) Jak socjalistyczny są socjaldemokraci? Według Kohla chcą nacjonalizować banki, kierować inwestycjami, utworzyć specjalny fundusz zysków kierowany przez biurokratów i opodatkować przemysł. Jednakże nie z tych rzeczy nie ma w socjaldemokratycznych manifestach”.

Tak więc hasło chadecji, za którym jednomyślnie opowiedział się jej zjazd, obliczone jest na zyskanie głosów wyborców przez psychologiczne oddziaływanie na nich funkcjonującym jeszcze w wielu środowiskach straszakiem. Przyjmując taką taktykę wyborczą, CDU niejako podporządkowała się platformie jeszcze bardziej prawicowej bawarskiej siostry — CSU Franza Josefa Straussa.

Jest zrozumiałe, że wydarzenia między Renem a Łabą zawsze budzą zainteresowanie Polaków. RFN jest bowiem krajem, z którym stosunkowo niedawno — w okresie rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej — weszliśmy na drogę normalizacji naszych wzajemnych stosunków. Jedną z podstaw tej normalizacji jest uznanie przez RFN nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie, ustanowionej ostatecznie już w 1950 roku układem między państwami z zaprzysiężoną z nami sąsiadką Niemiec Republiką Demokratyczną.

Pragniemy nasze stosunki także z Republiką Federalną Niemiec tak ułożyć, by służyły trwale umacnianiu odprężenia w Europie. Widzimy, że w ostatnich latach ten kierunek politycznego myślenia zyskuje sobie coraz więcej zwolenników również nad Renem. I to nie tylko w partiach koalicji rządowej, ale także wśród części przedstawicieli CDU i CSU, czemu dali oni wyraz na przykład głosując w Bundestagu razem z postaciami koalicji rządowej za porozumieniami z Polską. I chociaż nikt z nich w toku zjazdu CDU nie zabrał głosu, to jednak zauważmy: nawet Franz Josef Strauss uznał za wskazane przyznać, iż układy wschodnie, zawarte z ZSRR i Polską, powinny być respektowane także wtedy, gdy 3 października doszło do zmiany rządu w Bonn.

Rozgrywka wyborcza w RFN w przeważającej mierze toczyć się będzie na płaszczyźnie problemów wewnętrznych. Na pewno nieraz dojdzie w toku niej do znaczących spiek, czego początki już można było zauważyć podczas zjazdu CDU. Teraz ważnym wydarzeniem kampanii wyborczej będzie zwołany do Dortmundu na 18–19 czerwca nadzwyczajny zjazd SPD, który ma zatwierdzić wykładnię wyborczą socjaldemokratów.

TADEUSZ KACZMAREK

towarów i w wyborze dostawców, głównie takich artykułów jak warzywa i owoce, pieczywo i wyroby cukiernicze. Będą sami decydowali o uzupełnieniu asortymentu m. in. o towary nieżywnościowe powszechnego użytku oraz samodzielnie będą załatwiali reklamacje klientów. Kierownik w myśl nowych zasad ma prawo przy udziale komitetu członkowskiego decydować o zmianach

doraźne, zlecane, a także premiami. Dobór pracowników na pełne etaty oraz na półetaty i na godziny; decyzje o awansach, nagrodach i zwalnianiu personelu — to również sprawy znajdujące się w gestii kierowników.

Z tym rozszerzeniem uprawnień wiąże się duże możliwości działania dla rzutkich i przedsiębiorczych handlowców. I w tym właśnie „Spółtem” widzi drogę do sprawnej pracy handlu spożywczego. Do podstawowych zasad organizacji pracy sklepów należy troska o pełny wybór towarów, dostosowanie obsługi do ruchu klientów, a także przyjmowanie towarów i przeprowadzanie inwentaryzacji poza godzinami sprzedaży.

Jak odbije się to na zaopatrzeniu? Żywi nadzieję, że w sposób pozytywny. A że podobne zasady obowiązują także w handlu wyrobami przemysłowymi, jest chyba realna nadzieja, iż i w tej dziedzinie nastąpią korzystne zmiany.

Dotyczyć one będą na pewno również takiego asortymentu, jak drzewiczki do pieców i blaszane szufelki... To nie jest myślenie oczu, p. Tadeuszu T. — to są konkretne przedsięwzięcia. Spodziewam się, że za kilka miesięcy znów otrzymam od Pana list, ale już w innej tonacji.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

hurtowniach, zła organizacja zaopatrzenia — są głównymi źródłami tych perturbacji. Osobiście przywiązuję duże znaczenie do usprawnień w handlu, do zmiany stylu jego pracy, do odpowiedzialności (i uprawnień) szefów placówek handlowych. I chciałbym, żeby to było tutaj odnotowane. Nie było bowiem dotychczas okresu tak sprzyjającego poprawie w tej dziedzinie, jak obecnie.

Kierownicy supersamów, delikatesów, hal, pawilonów i sklepów ogólnospożywczych — o personelu liczącym ponad 10 osób — będą mieli swobodę w zamawianiu większości

cen dnia na sezonowe warzywa i owoce oraz o obniżeniu cen artykułów uszkodzonych, a w pełni nadających się do konsumpcji. Od niego również zależy inicjowanie dodatkowych usług handlowych, jak np. dostawy towarów do mieszkań, pieczenie drobiu itp.

Uchwała Zarządu „Spółtem” zawiera także nowe postanowienia, dotyczące warunków pracy załóg sklepowych. W dużych placówkach stosowane będzie prowizyjna forma plac, a ich kierownicy dysponować mają nie tylko funduszem na to wynagrodzenie, ale i środkami na wypłaty za prace

KALISKIE

MŁODZI SOBIE

Zerków. Niespełna dwuty-sięczne miasteczko w po-bliżu Jarocina — siedzi-ba gminy w województwie ka-liskim. Centrum jednego z naj-bardziej malowniczych rejon-ów Wielkopolski, nie bez po-wodu nazwanego „Szwajcarią Zerkowską”. Urozmaicona rzeź-ba terenu, powietrze nie ska-żone wylęgami przemysłu, la-sy i rzeki. Liczne pomniki przy-rody i pamiątki historii, z któ-rych Muzeum Adama Mickie-wicza w Śmiełowie ma zarezer-wowane miejsce w dorobku kultury narodowej.

Na wzgórzu pod miastecz-kiem stoi twój trochę nie z te-go krajobrazu: nowoczesna przekaźnikowa wieża telewizyj-na. Dla naczelnika miasta i gmi-ny, inżyniera Eligiusza Jedro-wiaka pełni ona również rolę znakomitego punktu observa-cyjnego. — Nikt mi nie wmo-wi — uśmiecha się naczelnik — że skończył orkę lub zebrał pło-ny. W zasięgu wzroku mam ca-łą gminę.

Widok ze szczytu osiemdzie-sięciometrowej wieży (na szczę-ście jest ona wyposażona w win-dę) jest rzeczywiście piękn-y. Także na miasteczko, ciche i spokojne. Może nawet za spo-kojne.

— Ruch w Zerkowie panuje wczesnym rankiem — mówi na czełnik Jedrowiak — kiedy siedem pełnych autobusów PKS i kilka zakładowych roz-wozi naszych mieszkańców po zakładach produkcyjnych Jaro-cina, Orzechowa, Środy, Śre-mu, Kotlina. Po południu zer-kowianie wracają do swojego miasteczka. Tutaj tylko śpią i odpoczywają.

☆

To już ostatnie dni tego spo-koju, tak bliskiego bezruchu. Oto bowiem ruszają tryby wiel-kiej Operacji „Zerków 83”. Przez najbliższe lata, zwłaszcza w okresie letnim, wszystkie drogi młodych ludzi wojewódz-twa kaliskiego — prowadzić bę-dą do Zerkowa. Do miejsca, gdzie wyrastać będzie wojewódzkie — młodzieżowe cen-trum szkolenia i rekreacji. Liczba „83” w nazwie opera-cji, zrodzonej z inicjatywy wo-jewódzkiej instancji partyjnej, wzięła się stąd, iż w roku 1983 Zerków obchodzić będzie 700-le-cie powstania miasta. Do tego czasu centrum ma być gotowe.

Data pozornie odległa, w rze-czywistości bliska. By zdać so-bie z tego sprawę — dość przy-toczyć parę szczegółów obrazu-jących skalę przedsięwzięcia.

Przyszły obiekt pełniący funkcję Wojewódzkiej Szko-ły

Kształcenia Politycznego powi-nien dysponować setką stałych miejsc hotelowych, ponadto pa-wilony mieszkalne mają pomieścić około 300 osób w okre-sie letnim. Salki wykładowe, zaplecze stołowe — to sprawa oczywista. Ponadto przewiduje się budowę wielo-funkcyjnej sali widowiskowo-kinowej, sali sportowej, krytej pływalni, amfiteatru na 800—1000 miejsc, kompleksu boisk i obiektów sportowych wraz ze strzelnicą, torem saneczkowym i narciostadą z wyciągiem orczykowym.

Wszystko to wymaga odpow-iadnego wyposażenia technicznego, kotłowni i urządzeń komunalnych, których — na przykład kolektora i oczyszczal-ni ścieków — Zerków jeszcze nie ma.

Oto zadanie przed jakim stoi Społeczny Komitet Budowy Centrum Szkolenia i Rekreacji Młodzieży dla woje-wództwa kaliskiego — powoła-ny w marcu tego roku.

Celowo akcentując przymiot-nik w nazwie komitetu, bo-wiem wskazuje on na charak-ter całego przedsięwzięcia, któ-re nie zostało wpisane do żad-nego planu inwestycyjnego, na tomiast rodzić się będzie ze społecznego trudu i entuzjaz-mu młodych mieszkańców wo-jewództwa kaliskiego.

Co to gładkie zdanie oznacza w praktyce, tłumaczy szef Ra-dy Wojewódzkiej Federacji So-cjalistycznych Związków Mło-dzieży Polskiej — Andrzej Spy-chalski, zarazem jeden z dwóch zastępców przewodniczącego Komitetu Budowy Centrum:

— Nasze działania idą w dwóch kierunkach: zdobycia środków i materiałów. Środki finansowe zamierzamy zgroma-dzić między innymi przez akcję zbiórki surowców wtórnych o-rzaz zbiórki i sprzedaży kamieni z pól. Plan na ten rok — dwa mi-liony złotych. W 83 zakładach województwa zapewniony zo-stała front zadań w ramach Fun-duszu Akcji Socjalnej Młodzie-ży. Liczymy też na współudział finansowy zakładów pracy, spółdzielni, organizacji, instytu-cji i przedsiębiorstw, takich jak np. „Totalizator Sporto-woy”. Co do materiałów — mu-simy je wypracować sami. W tym celu powołaliśmy Młodzie-żowy Bank Materiałów, który tworzyć będziemy z ponad pla-nowej produkcji, wypra-cowanej przez młodych, z prze-znaczeniem „na Zerków”. Po-czawszy od cegieł, na firanach skończywszy. Mamy już pierw-sze wyniki. Na przykład mło-dzi z Krotoszyńska w czasie jed-norazowej akcji przygotowali 30 000 sztuk cegieł, w Rozdra-

zewie urosła przynajmniej 10 000 ce-gieł. W ostrowskim „Wielfab-ricie” przygotowuje się elemen-ty budowlane, w Jarocinie — meble, itd.

— Możecie mieć pieniądze i materiały, kto wam jednak to wszystko „przerobi”?

— Jasne, bez fachowego wy-konawstwa, ciężkiego sprzętu się nie obejdzie. W mniejszym lub większym stopniu uczestni-czyć będą w budowie niemal wszystkie zakłady wojewódz-twa. Najważniejszym wykonaw-cą będzie Kaliskie Przedsiębior-stwo Budowlane, którego dy-rektor, Henryk Kinastowski, przewodniczy naszemu Komite-towi Budowy Centrum. Liczy-my też bardzo na młodzieżowe brygady Zjednoczenia Gospo-darki Komunalnej. Ponadto rozwinie program różnorod-nych form Ochotniczych Huf-ców Pracy, głównie hufców bu-dowlanych. Młodzież szkół bu-dowlanych przy wznoszeniu centrum odbywać będzie swo-je praktyki wakacyjne.

Operacja „Zerków 83” to także hasło wielkiego progra-mu wychowawczego, przygo-towanego przez Związek Harcer-stwa Polskiego. Już w tym ro-ku około 5000 młodzieży prze-bywać będzie w rejonie Zer-kowa. Będą tam wypoczywać, lecz także wykonywać wiele prac, mających służyć turysty-cznemu zagospodarowaniu gminy.

☆

Z budową wojewódzkiego ośrodka szkoleniowo-wypoczyn-kowego młodzieży, wiąże swoje nadzieje cała społeczność Zer-kowa. Przez wiele lat „wypa-dały” z planów takie zamie-rzenia, jak budowa wodociąg-ów i kanalizacji, oczyszczal-ni ścieków. Teraz, dzięki budo-wie centrum wraz z odpowied-nimi urządzeniami komunalny-mi, to wszystko staje się zna-cznie bardziej realne. Można przecież zbudować taki kolek-tor, czy oczyszczalnię, która służyć będzie również miastu. Sami zerkowianie także będą musieli zakasać rekawy, upo-rządkować i upiększyć miaste-czko, które stanie się magne-sem ściągającym młodzież ca-łego województwa.

Pierwszy wielki najazd mło-dych na Zerków już blisko. W dniach 19—20 czerwca odbę-dzie się tu wojewódzka inau-guracja Operacji „Zerków 83”. Zarożają się drogi prowadzące do miasteczka, które swój ju-bileusz powita gruntownie zmienione — pracą i zapalem młodych.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

POZNAŃSKIE

Większy zakres usług dla dobra turystów

Wielkopolskie Przedsię-biorstwo Turystyczne „Przemysław” ma daw-no za sobą okres raczkowa-nia. I można dzisiaj twierdzić, że inicjatywa władz sprzed paru lat przyniosła dobre re-

obużyło ono, bądź zorganizo-wało ponad 1000 imprez, a do końca roku plan przewiduje załatwienie i obsłużenie dal-szych 1700. Zarazem wydano skierowania na wczasy w róż-nych rejonach kraju, (głównie

innych miastach woj. poznań-skiego. Potrzebna tu jest nie tylko inicjatywa i chęć przed-sięwzięcia, lecz podobnie jak w Gnieźnie, przychylność i po-moc miejscowych władz.

Inna potrzeba, to baza re-montowa dla wzrastającego liczebnie taboru transporto-wego (niebawem ma on się znów powiększyć o trzy juko-słowiańskie autobusy — „TAM-y”). Taką bazę „Prze-mysław” przygotowuje, co z kolei usprawni konserwację i naprawy pojazdów, elimi-nując długie podróże autokarów do odległych warsztatów re-montowych.

Teraz, gdy przedsiębiorstwo zarządza już kilkoma gościń-cami, zamierza przystąpić do realizacji wcześniej wylonio-nego pomysłu: organizacji cam-pingów przy gościach. Pierwszy taki obiekt ma być urządzony przy zajezdni „Rze-picha” koło Promna. W przy-szłym roku, przejeżdżając trasą E-83 będą zatem mogli tu rozbić namioty, zajeżdżać tu z przyczepami campingo-wymi. Można już dzisiaj prze-widywać, że ta inicjatywa szybko zdobędzie sobie uzna-nie turystów.

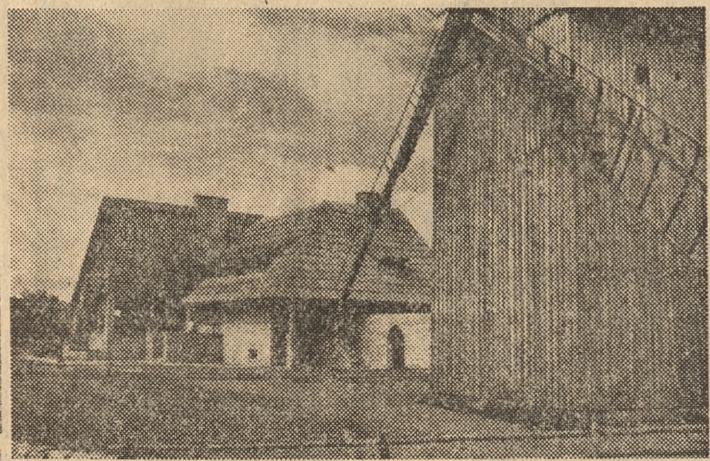
Myśli się też w „Prze-my-sławie” o utworzeniu campin-gu tuż pod Poznaniem, przy trasie E-8. Ma to być punkt klasy międzynarodowej, nale-życie wyposażony w odpowied-nie urządzenia.

Ambicją przedsiębiorstwa jest także stopniowe przejm-owanie pod swój zarząd dal-szych obiektów turystycznych, zwłaszcza stałej bazy noclego-wej i gastronomicznej. Nie o-rzeczy byłoby jednak możli-wie „Przemysławowi” zor-ganizowania także obsługi ru-chu zagranicznego. Przy wy-pracowaniu odpowiednich me-tod tras wycieczkowych itp. istniałaby szansa uatrakcyj-nienia turystom zagranicznym pobytu w naszym kraju, w tym również w Poznańskim.

☆

Wielkopolskie Przedsiębior-stwo Turystyczne ma widocz-ne rezultaty dobrej pracy. Skoro dość szybko wypłynęło na szerokie wody, warto mu nadal dawać zielone światła. Dotychczasowa pomoc i zyc-ziliwość wyszły bowiem na dobre nie tylko „Przemysła-wowi”, lecz przede wszystkim sprawie krzewienia turystyki w Poznańskim.

EUGENIUSZ COFTA



Na zdjęciu: gościniec „Tośtoki” w Koszuchach koło Środy. Tuż o-bok — wiatrak, jeden z obiek-tów powstającego w sąsiedztwie skansenu budownictwa ludowe-go. Fot. — Archiwum

zultaty, choć przed rokiem zma-lał znacznie zakres działa-nia przedsiębiorstwa, w wy-niku zmian w podziale admi-nistracyjnym kraju. Niemniej „Przemysław” — przez woj. poznańskiego — gospodarzy jeszcze na obszarze sąsiednie-go województwa konińskiego.

Obecnie pod szyldem „Prze-mysława” znajduje się 700 sta-łych miejsc noclegowych w ho-telach, zajazdach i innych o-biektach turystycznych oraz około 600 miejsc w gastrono-mii. Ta ostatnia w okresie se-zonu letniego udostępnia gości-m dodatkowo ponad 150 miejsc na tarasach, w ogród-kach itp. Przejęło też przed-sięwzięcie pięć spośród ist-niejących w Poznańskim gościńców „Rzepichę” (Prom-no), „Drogard” (Mięlnko koło Gniezna), „U Michała” (Drzy-małow), „Tośtoki” (Koszuty) i „Marzymięta” (Czmoniec).

Prócz zwiększenia stałej ba-zy noclegowej, dostępnej i czynnej przez cały rok, u-sprawniono też obsługę grup turystycznych. Po pierwsze — wyposażono przedsiębiorstwo w 15 autokarów, a w Pozna-niu przy Starym Rynku 77 u-tworzono Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego. W tym roku

w miejscowościach nadmors-kich) dla bez mała 3000 osób.

Dzięki stałemu podnoszeniu jakości organizowanych im-prez i obsługi grup wyciecz-kowych, a także różnych kon-ferencji, zjazdów, zlotów czy sympozjów naukowych, „Prze-mysław” notuje dynamiczny wzrost zakresu świadczonych usług, a co za tym idzie — z powodzeniem realizuje plany finansowe. Jeśli na przykład w zeszłym roku wartość ca-łości usług wyniosła 90 mln. złotych, w tym roku sięgnie ona kwoty 130 mln. Nie jest to ostatnie słowo i należy o-czekiwać, że przedsiębiorstwo uda się to śmiało założenie przekroczyć.

Dodajmy, że na obecne, 48 Międzynarodowe Targi Poz-nańskie „Przemysław” przy-gotował 18 000 miejsc w kwa-terach prywatnych, domach akademickich i budynkach szkolnych.

Wszakże tak szybko rozwija-jące się przedsiębiorstwo nie może poprzestać na do-tychczasowych inicjatywach, czy posunięciach administra-cyjnych. Co zatem szykuje na najbliższą przyszłość?

Już niebawem, może za kil-ka dni, otwarte zostanie Biu-ro Obsługi Ruchu Turystycz-nego w Gnieźnie. Ważna to będzie placówka przy stałe wzrastającym napływie wy-cieczek i gości indywidualnych w tym mieście. Warto, by po-dobne agendy „Przemysława” powstały możliwie szybko i w

Ziemie uprawne w Koniń-skiem są w połowie V i VI klasy, podczas gdy w kraju wskaźnik ten wynosi tylko 33 procent. Typową ce-chą rolnictwa tego regionu jest niekorzystna struktura agrar-na. Średnia powierzchnia gos-podarstwa indywidualnego wy-nosi tu zaledwie 4,74 hektara. Przy takim areale niemożliwe staje się prowadzenie gospodar-stwa towarowego. No i w wie-lu gminach nie ma wśród rolni-ków nawyku nowoczesnego gospodarowania.

Zadania rolnika na najbliż-sze lata zakładają zwiększenie produkcji o kilkadziesiąt pro-cent. Jedną z dróg, która do-prowadzić ma do lepszego wy-korzystania ziemi jest przejm-owanie przez państwo gospo-darstw podupadłych i zanie-dbanych. Przewiduje się przy tym zmianę procentowego u-działu w gospodarowaniu zie-mią przez rolników indywidual-nych i sektor społeczny. Wynika to m. in. ze starzenia się gospodarzy i przechodzenia młodzieży wiejskiej do pracy w przemyśle.

Rolnicy indywidualni gospo-darują obecnie na ponad 90 procent powierzchni ziemi u-prawnej województwa. PGR-y mają jej 5 procent, SKR-y — 0,5 zaś spółdzielnie produkcy-ne — tylko ćwierć procent. W

tych pięcioleciu zmieni w Ko-nińskim właścicieli aż 30 000 hektarów ziemi. W większości odda się ją we władanie gos-po-darstwom społecznym, ale zdecydowanie powiększą rów-nież swój areal spółdzielnie produkcyjne; część ziemi otrzy-

nińskim już 9 nowych spół-dzieln. Z 10 działającymi już poprzednio, jest więc ich 19. Po latach nęchoci do spółdziel-czej gospodarki rolnej, chłopi zaczynają doceniać udogo-dnienia z nią związane, tym bar-dziej, iż państwo, w trosce o

działni 45 hektarów własnych gruntów, 9 członków to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 30 lat, najmłodszy ma ich 19. Każde z gospodarstw, które stworzyły tę spółdzielnię, nale-ży do lepszych we wsi. Wynika z tego, iż powodem decyzji o

zefa Kosmańskiego. Dzień to był po trosze świąteczny: rano na podwórzu wjechały 2 trak-tory i maszyny. Czekano na nie już od dawna. Przygotowano pomieszczenia, plan prac polo-wych.

Pierwszą, wspólnie prowa-dzoną działalnością, będzie od-

chów warchlaków. Kończąc prze-rabiać dwa zabudowania gospo-darce na chlewnie, w których od 15 czerwca pomieści się sto-dwadzieścia prosiąt. Plony u-praw, obsianych jeszcze przed założeniem spółdzielni, są już jej własnością; rolnicy otrzy-mają za nie zapłatę po żni-wach. W tym czasie przybędzie

KONIŃSKIE

W Przecławiu liczą na nowoczesność

mają też najlepsi rolnicy indy-vidualni. I tak w roku 1980, PGR-y gospodarować będą na prawie 7 procent gruntów u-prawnych, kółka rolnicze — 5 procent, RSP — 1,6. Pozostanie nadal przewaga rolnictwa indy-vidualnego, które zachowa ponad 83 procent ziemi.

W zakładanej modernizacji i unowocześnianiu agrotechni-ki, bardzo ważną rolę mają speł-nić spółdzielnie produk-cyjne. Ich członkowie, pracu-jąc w swych środowiskach, będą na co dzień propagatorami no-woczesności. Naturalnie rolę dowodu pełnić ma w tym przy-padku poziom ich wspólnego gospodarstwa.

W tym roku powstało w Ko-

wzrost produkcji rolnej, przy-chodzi nowo założonym spół-dzielnom z wielostronną pomo-cą.

Konińskie spółdzielnie stawia-ją w większości pierwsze gos-podarskie kroki. Często brak im jeszcze odpowiednich bu-dynków, gromadzą dopiero sprzęt. Ale już od obecnej at-mosfery i jakości ich pracy za-leży opinia, jaką mieć będą u swych sąsiadów, indywidual-nych rolników.

Odwiedziłem z końcem maja jedną z nowych spółdzielni, po-wstałą w Przecławiu w gminie Ostrowite. Założyło ją 14 rolni-ków. 7 z nich wniosło do spół-

kolektywnej gospodarce było zrozumienie szansy, którą stwa-rza zespółowość działania.

Biuro spółdzielni mieści się na razie w mieszkaniu jej prze-wodniczącego Jana Czymasz-ka, zarazem sołtysa Przecławia, przewodniczącego gminne-go koła ZSMP, radnego GRN i terenowego opiekuna społecz-nego.

— Kierowanie spółdzielnią traktuję jako pracę najważniej-szą. Będę chciał nadal prac-o-wać społecznie, ale tylko w ta-kim zakresie, by nie odbiło się to ujemnie na naszym wspól-nym gospodarstwie — mówi o sobie.

W pokoju-biurze zastaje rów-nież kierownika produkcji, Józ-



„Dzień był po trosze świąteczny: rano na podwórzu wjechały wreszcie 2 traktory i maszyny. Fot. — W. Plutowski

Finisz w gdyńskim drugim suchym doku

Na pierwszy rzut oka trudno zorientować się, że prace tu codziennie około 200 osób, że zaangażowane są siły prawie 20 przedsiębiorstw krajowych i dwóch zagranicznych. Realizowana w Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej — największa inwestycja polskiego przemysłu okrętowego, znana pod mianem „drugi suchy dok”, to w rzeczywistości nie tylko sama olbrzymia niecka, ale też cały zespół urządzeń, rozległe place montażowe, olbrzymie dźwigi i hale prefabrykacji.

Sam dok jest już zasadniczo gotowy. Robotnicy i inżynierowie szwedzkiej firmy „Skanska Cementgjuteriet”, którzy wykopalili 400 000 metrów sześciennych ziemi, a na obramowanie olbrzymiej niecki zużyli 100 000 metrów sześciu betonu, schodzą już z budowy. Z początkiem lipca na dnie spoczną pierwsze segmenty pierwszego statku.

Zanim jednak dok będzie gotowy do wodowania, musi być wykonana praca niewiele mniejsza od budowy samej niecki — uzbrojenie doku w instalacje elektryczne, energię, wodę, gazowe itp. oraz zbudowanie ogromnych placów montażowych. Tym wszystkim zajmuje się obecnie kilkanaście przedsiębiorstw. Gotowa już jest połowa rurociągów wykonywanych przez „Instal”, „Elektromontaż” wykonuje kolejne stacje energetyczne, gdyńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego — główny wykonawca inwestycji — po zbudowaniu betonowej na wierzchni po wschodniej stronie doku wykonuje obecnie podobną nawierzchnię po stronie zachodniej. Jest to plac długości 400 i szerokości 40 metrów.

Fińska firma „Kone” zakończyła już dostawę sprzętu podnośnego: trzech dźwigów 150-tonowych, dwóch 20-tonowych i olbrzymiej dźwigni bramowej o udźwigu 900 ton. Właśnie rozpoczęła się arcytrudna operacja podnoszenia dźwigara bramownicy. 2100 tonowy ciężar zostanie wwiniony na wysokość 100 metrów.

Od portowego basenu dok oddziela jeszcze ziemna gródz. Niebawem zostanie ona usunięta i zastąpiona przez olbrzymią bramę. Budują ją sami stocznicy, albowiem be-

dział to swego rodzaju jednostka pływająca, która zamknie dok dociskana parciem zewnętrznej wody.

Według wstępnych założeń, dok miał być zdolny do pomieszczenia 200-tysięczników. Obecnie specjaliści doszli do wniosku, że będzie tu można budować statki o nośności 250 000 DWT bez zastosowania metody połówkowej. Obecnie opracowują oni metodę wyprowadzania takich kolosów do kanału portowego, który jest w tym miejscu zbyt wąski. (PAP)

Debata cypryjska w Radzie Bezpieczeństwa

Wystąpienie ambasadora ZSRR — J. Malika

Rada Bezpieczeństwa ONZ kontynuowała w poniedziałek, 14 bm, debatę w sprawie rozwiązania kryzysu cypryjskiego i przedłużenia na 6 miesięcy mandatu sił zbrojnych ONZ na wyspie.

Zabierając głos stał przedstawiciel ZSRR w ONZ, ambasador Jakub Malik oświadczył, iż Rada Bezpieczeństwa nie powinna ograniczyć się do mechanicznego przedłużenia mandatu sił ONZ, ale winna wzmocnić wysiłki, umożliwiając polityczne rozwiązanie kryzysu cypryjskiego. Kryzys ten — stwierdził mówca — stanowi nadal niebezpieczne źródło napięcia we wschodniej części Morza Śródziemnego i powinien być rozwiązany zgodnie z decyzjami ONZ. Rząd radziecki opowiada się za natychmiastowym wcieleniem w życie uchwał ONZ w sprawie Cypru.

Określone siły na zachodzie, szukając rozwiązania kryzysu cypryjskiego w ramach NATO, za plecami narodu cypryjskiego, wykorzystują trudności w rozmowach między przedstawicielami Greków i Turków cypryjskich dla utrzymania wpływu na wyspie i wykorzystywania jej dla celów strategiczno-politycznych.

Rozwiązanie kryzysu cypryjskiego powinno się wiązać bezwarunkowo z wycofaniem wszystkich wojsk z wyspy oraz zapewnieniem powrotu uchodźców do ich dawnych siedzib — stwierdził ambasador Malik. Zwrócił on też uwagę na bezowocność dotychczasowych kroków w kierunku rozwiązania kryzysu cypryjskiego w ramach ograniczonej grupy państw NATO i ponowił radziecką pro-

pozycję zwołania konferencji pokojowej w sprawie Cypru pod auspicjami ZSRR oraz wysłania na Cypr pokojowej misji Rady Bezpieczeństwa ONZ. ZSRR potępiła wysiłki zmierzające do podziału Cypru i wykorzystania wyspy dla celów strategicznych NATO, co jedynie może doprowadzić do dalszego wzrostu napięcia w tym rejonie świata.

Mówca skonkludował, że przed podjęciem decyzji o przedłużeniu mandatu sił ONZ na Cyprze, Rada Bezpieczeństwa winna zbadać przyczyny obecnego impasu w rokowaniach cypryjskich i podjąć wysiłki, które będą podstawą sprawiedliwego i trwałego rozwiązania kryzysu. (PAP)

POLEKA Z KSIĄŻKAMI

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazały się następujące nowości:

Hieronim Rybicki — „Powstanie i działalność władzy ludowej na zachodnich i północnych obszarach Polski 1945—1949”, S. 244, 40 zł.

Sigurd Hoel — „Droga na krainę światła”, norweska powieść psychologiczna, wyd. II. Seria Dziel Pisarzy Skandynawskich. S. 275, 40 zł.

Toivo Pekkanen — „Moje dzieciństwo”, powieść fińska. Seria Dziel Pisarzy Skandynawskich. S. 253, 30 zł.

Maj Sjöwall, Per Wahloo — „Człowiek z Säffle”, powieść szwedzka. S. 179, 30 zł.

Maria Suszyńska-Bartman — „Księga z pięciu wzgórz”, opowieść wspomnieniowa o ludziach i sprawach sprzed I wojny światowej. S. 258, 28 zł.

Dioniza Wawrzyńska-Wierciłowa — „Promienna. Opowieść biograficzna o Klaudynie z Działoszyńskich Potockiej (1801—1836)”. S. 400, 60 zł.

Feliks Fornalczyk — „Młodzi, starsi...”, zbiór 10 szkiców o współczesnych polskich autorach. S. 374, 40 zł.

Bogdan Kucharski — „Ziemia szczecińska. Szlaki piesze. Przewodnik”. S. 184, 20 zł.

Nauka precyzji i logiki myślenia

Szkolna matematyka przed reformą edukacji

czania matematyki w klasach najmłodszych — od I do III. Dzieci w klasie I uczą się już tego przedmiotu „po nowemu” i jak się okazuje — rozumie nie pojęć matematycznych takich jak: zbiory, niewiadome, równości i nierówności nie na styku z innymi przedmiotami.

W najbliższym roku szkolnym nowy program matematyki wejdzie do klasy II szkoły podstawowej, a w następnym do klasy III. Tak więc w roku szkolnym 1978/79, w momencie rozpoczęcia reformy systemu oświaty, która obejmie wówczas klasy najmłodsze (od I do III) — wszystkie dzieci na tym szczeblu edukacji będą się już uczyć matematyki według nowego programu, dostosowanego do wymagań szkoły 10-letniej.

Z myślą o reformie podej-

W targowym Poznaniu

Nie brakuje w Poznaniu dekoracyjnych akcentów MTP. Stanowią one interesujące tło dla pamiątkowych zdjęć. Tym razem tłem są flagi państw z różnych stron świata, uczestniczących w targach.

Fot. — H. Kamza



Maszyny z NRD w Zagłębiu Konińskim

Tania energia na brunatnym węglu

Koledzy ze Śląska nazywają ich żartobliwie producentami cykorii. Górników z kopalni „Kazimierz” tak jak rolnika przy pracy praży słońce, chłostają deszcze, szczypie mróz. Podobnie jest i w innych odkrywkach konińskiego zagłębia węgla brunatnego. Przywykli do pracy na roli chłopscy synowie, którzy przyszli tu przed laty z okolicznych gospodarstw, nie schodzą pod ziemię, nie drażą szybów. Jedynie urodek pełzający kilometrowymi transporterami i widoczny nieopodal komin elektrowni przypominają, że coś się tu wydobywa.

Gdyby nie węgiel zalegający zdawałoby się cienką warstwą na samym dnie kilkudziesięciometrowej odkrywki, gigantyczny kilkukilometrowy wykop wyglądałby raczej na przygotowania do wielkiej budowy. Z klasyczną kopalnią taką odkrywka faktycznie niewiele ma wspólnego — mówi inżynier Jańczyński, szef nadzoru technicznego. Górników zastępują tu gigantyczne maszyny do robót ziemnych. Wszystkie, zarówno te największe do zdejmowania nadkładu, jak mniejsze, służące do wydobywania urobku, pochodzą z NRD. Sprawne funkcjonowanie kopalni, dobranie się do pokładów, które od lat przeszło dwudziestu zasilały kotły elektrowni, zawdzięczamy sprzętowi importowanemu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Cały, wysokowydajny ciężki sprzęt — koparki łańcuchowe, wiadrowe, kołowe (z wyjątkiem transporterów, które są produkcją krajową) — pochodzi z NRD. Nawet maszyny pomocnicze, pługofrezarki do przesuwania torów, importowaliśmy od naszych zachodnich sąsiadów.

Współpraca z zakładami w Lauchhammer i Köthen w NRD sięga połowy lat pięćdziesiątych. Wtedy właśnie inżynierowie i mechanicy z obu tych zakładów, wspólnie z polską załogą, montowali w Konińskim pierwsze maszyny z ele-

mentów, które nadchodziły z NRD. Nie sposób przecieżyć gigantów — a niektóre najnowsze koparki ważą dziś 2400 ton — przewieźć w jakikolwiek inny sposób.

Pierwsze koparki VEB Köthen uruchamialiśmy wspólnie z towarzyszami z NRD, jeszcze w 1955 roku na odkrywkach „Niesłusz” i „Gostawice”. By wytwarzać coraz więcej energii elektrycznej, zapewnić kotłom elektrowni stały dopływ paliwa trzeba było wydobyć węgla na poziomie 16 mln ton rocznie. Najbardziej korzystnie usytuowane pokłady już wyeksploatowano i teraz trzeba sięgać dalej. Wymaga to zaangażowania dodatkowych środków, innego sprzętu. Maszyny, które zdejmowały 1600 m³ nadkładu na godzinę, trzeba było zastąpić większymi.

— Pamiętam — mówi inż. Jańczyński — pracowałem wraz z naszymi ludźmi i 25 fachowcami z NRD przy montażu tamtego sprzętu. Dziś mamy na odkrywkach „Kazimierz”, „Pątnów” czy „Józwin” maszyny przeszło 2-krotnie większe. Najnowsza zwalowarka „AR B-8800”, która waży przeszło 2400 ton, zdejmuje 8800 m nadkładu w ciągu godziny. Te góry, które wyrosły wokół odkrywek, i które obecnie się zalesia, to setki milionów

ton ziemi przerzuconej własnie przez te maszyny.

Powstałe przed przeszło 20 laty kopalnię konińską i opalane brunatnym węglem kotły elektrowni „Pątnów”, „Koniń” i „Gostawice” dostarczają obecnie 16 proc. krajowej produkcji energii elektrycznej. Energia ta zasila sieć ogólnokrajową i służy na miejscu do energochłonnego procesu produkcji elektrolitycznego aluminium. Konińska huta do starca 40 proc. krajowej produkcji białego metalu, w którego koszcie produkcji liczy się głównie zużyta energia.

Przed kilkoma laty rozważano kwestię dalszej opłacalności eksploatacji pokładów. Dziś, gdy światowe ceny paliw znacznie wzrosły, nikogo nie zniechęcają już stosunkowo wysokie koszty pozyskiwania brunatnego paliwa metodą odkrywkową. Długofalowe plany eksploatacji pokładów i urządzeń elektrowni zakładają funkcjonowanie konińskiego kompleksu energetycznego do roku 2000. Ważny w siał uprzemysłowionym rejonie ośrodek produkcji ma zapewnić nam dalszy rozwój. Dodajmy, że importowany z NRD coraz bardziej wydajny ciężki sprzęt wydobywczy w znacznej mierze zdecydował o opłacalności eksploatacji tych pokładów.

ANDRZEJ JARUZELSKI

„Tasko” — tabor dla kolei

Dokończenie ze str. 3

nych o mocy 4000 kW, dla ciężkich pociągów towarowych. Na rok przyszły mamy w planie pięć takich lokomotyw.

— Tramwaje produkowane przez zakłady „Konstal” w Chorzowie stanowią jakby waszą produkcję uboczną. Jaką więc przyszłość ma to produkcja?

— To nie jest bynajmniej produkcja uboczna. Tramwaje nadal okazują się najpopularniejszym środkiem komunikacji miejskiej. W tym roku wyprodukujemy 232 wozy. Są to udane i nowoczesne pojazdy, których produkcję uruchomiliśmy w roku ubiegłym. Charakteryzują się one dużym przyspieszeniem, większą szybkością i dużą sprawnością obsługi pasażerów, bowiem zastąpiliśmy w nich czworo drzwi o zwiększonych wymiarach. Poznań otrzyma w tym roku 40 takich wagonów.

— Wspomnieliśmy o Poznaniu. Nie popełnił chyba pomyłki, jeżeli powiem, że spełnia on rolę centrum dla tego przemysłu.

— W istocie tak jest. O wyjątkowej pozycji Poznania w tym przemysle decyduje rola jaką spełniają Zakłady HCP, a ostatnio fabryki w Grodzisku, Rawiczu i Środzie dostarczające wyposażenia do produkcji taboru kolejowego. Mamy w Poznaniu Ośrodek Badawczy - Rozwojowy Pojazdów Szynowych, specjalistyczne biuro projektowe „Tasko-project” oraz Biuro Konstruk-

cyjne PKP. Poznańska Fabryka Łożysk stanie się w przyszłości monopolistą w produkcji łożysk tocznych.

— W poznańskim ośrodku taborowym rodzajem, który zapewni też nowe rozwiązania na użytek „kolei przyszłości”. Jak to będą pociągi?

— Przede wszystkim zwiększą szybkość. W pięciolatce zmierzamy produkować wagony osobowe przystosowane do szybkości 160 km na godzinę komfortowo wyposażone. Chodzi o poprawę warunków podróży nie tylko pasażerów i ciążów dalekobieżnych, ale codziennie dojeżdżających do pracy pociągami lokalnymi. Tej dziedzinie mamy pierwsze wyniki. W Trójmieście przechodzi obecnie próby pociąg elektryczny, którego seryjną produkcję zamierzamy rozpocząć w roku przyszłym. Je to trójwaggonowa jednostka elektryczna o dużym przyspieszeniu przeznaczona specjalnie do ruchu podmiejskiego. Zastosowaliśmy w niej, wspólnie z Instytutem Elektrotechniki i przemysłem elektrotechnicznym, szereg rozwiązań technicznych podnoszących komfort i bezpieczeństwo podróżowania.

— Czyli w tej pięciolatce stworzymy dla kolei nowy jakościowy tabor i przegujemy przemysł do zwiększonych zadań produkcyjnych, następną powinna załatwić problem jego liczebności. Dzięki ję za rozmowę.

Rozmawiał:

MAREK PRZYBYLSKI

TELEWIZJA

Faust między dobrem i złem

Kiedy telewizja zapowiedziała, że w poniedziałkowym teatrze przedstawi „Fausta” wielu ludzi zarezerwowało sobie czas. Nie tylko po to, by ujrzeć kilku znakomitych aktorów, lecz przede wszystkim, by zobaczyć, co przygotowujący widowisko reżyser Grzegorz Królikiewicz zaplanował, by jego „Faust” nie był jedynie fabularną baśnią o przemyśle człowieka z diabłem, co zrobił, by przekazać olbrzymi filozoficzny ładunek dzieła Goethego.

Wybór nie był łatwy, więc twórca zdecydował się na dwa główne motywy, tylko formalnie połączone dramaturgicznym spoiwem, wyjaśniającym kolejne rzeczy. Pierwszy z nich to bardzo pięknie i współcześnie przedstawiony motyw miłości Fausta i Margarety, pełen przejmującego poświęcenia i namiętności, daleki od melodramatyzowania, taki nam współczesnym bliski. Drugi, szczególnie w poniedziałkowym spektaklu interesujący motyw, to faustowska wędrówka między dobrem a złem. Uciekając się do formy, którą jedynie telewizja umożliwia — a więc kilku nakładających się obrazów — skonstruował reżyser wyjątkowo publicystyczny obraz. Na przeciwnych sobie monitorach pojawiały się przejmujące sceny z ostatniej wojny i optymistyczne zdjęcia z okresu odbudowy (na przykład ludzi poparzonych podczas nalotu i budujących domy). Może podświadomie, lecz dobrze było zawsze ukazane pięknie, by z góry sugerować, jakie być powinno skołowane ludzkie życie.

Tradycja poniedziałkowych spektakli stała się dobrą grą aktorską. W gronie takich aktorów jak Emil Karewicz, Olgierd Łukaszewicz, Franciszek Trzeciak i Daniel Olbrychski — kreację stworzyła także Małgorzata Potocka. (ask)

Loteria „Fortuna 3”

W ruchomych punktach sprzedaży Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych na terenie całego kraju można nabyć losy loterii „FOR TUNA 3” organizowanej przez Polski Monopol Loteryjny. W loterii tej wygrywa co trzeci los. Ogółem liczba wygrywających losów przekracza 5 milionów, na łączną kwotę sięgającą 91 milionów złotych.

W szkole 10-letniej decydującą rolę odgrywać będzie nauka dwóch przedmiotów — języka polskiego i matematyki. Umiejętność posługiwania się językiem ojczystym, znajomość tradycji literackich — to podstawa wowy element wykształcenia, zaś wiedza matematyczna, rozwijająca umiejętność logicznego myślenia i działania, potrzebna jest współcześnie każdemu. Dlatego też w programie zreformowanej szkoły na nauczanie tych przedmiotów przeznaczają się największą liczbę godzin lekcyjnych.

Wstępna dyskusja nad przyszłym kształtem programowym języka polskiego miała miejsce na „Sejmiku polonistycznym” w Piotrkowie; 15 bm. odbywa się „Sejmik matematyczny” w Puławach, z udziałem szerokiego grona naukowców z całego kraju. Program nowej szkoły rodzi się w atmosferze dyskusji i twórczych poszukiwań.

Do reformy edukacji w dziedzinie nauczania matematyki oświata nasza przygotowuje się od dawna. Przeobrażenia na tym polu zostały już zapoczątkowane. Opracowany stał nowoczesny program nau-

Dwanaście miesięcy upłynęło od reformy administracyjnej kraju. Zaczerać w pamięć pojęcie „Polski powiatowej”. Dla 32 nowych województw powstała szansa zyskiego rozwoju gospodarczego, awansu kulturalnego i ich mieszkańców, głównie oddalonych od wojewódzkich metropolii.

Teraz skala się zmniejszała. Władza wojewódzka ma rzywnajmniej taki sam autorytet, a może nawet większy — zięki powszechnie widocznym skutkom jej działalności, dzięki i ułożeniu się z ogółem bywateli, którzy stali się — zięki częstym osobistym kontaktom z przedstawicielami władzy — ludźmi znanymi z twarzy i nazwiska. Ich problemy przestały być „papierowe”, stały się namacalne i zrozumiałe.

Tak właśnie odczuwają rezultaty reformy mieszkańcy województwa leszczyńskiego, jednego z najmniejszych w Polsce, ale dzięki solidnej pracy jego mieszkańców, często wyróżnianego i podawanego za przykład.

— Mieszkańcy Leszna próbują dzisiaj przymierzać się do Poznania, Wrocławia, Zielonej Góry — mówi wojewoda leszczyński Eugeniusz Pacia. — Rosną ich ambicje i choć ażydo rozumie, że nie dościgłemu rozmachem półmilionowego Poznania, to jednak powołuje się na to, że standard życia równy wielkomiejskiemu jest do osiągnięcia także w mniejszych miejscowościach. Reforma pobudziła ambicje, wyzwoliła energię do skuteczniejszej pracy, stworzyła perspektywę lepszego i ciekawszego życia.

— Poznałem niemal wszystkie miejscowości w województwie

LESZCZYŃSKIE

Rok po reformie

twie leszczyńskim — kontynuuję wojewoda. — W ciągu tego roku spotkałem się z wieloma działaczami gospodarczymi i społecznymi, znam ich nawyki i przyzwyczajenia, rozumiem ich postawy, dzięki osobistym wymianom poglądów. Staram się przynajmniej dwa razy w tygodniu być w „terenach”, tak samo postępuję moi zastępcy. Jest to styl osobistych kontaktów z mieszkańcami województwa, preferowany przez I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR i jego współpracowników.

— Z racji służbowych obowiązków często bywam w Warszawie, w poszczególnych ministerstwach, w siedzibie rządu. Zarówno ja, jak i moi koledzy — wojewodowie innych nowo powstałych województw — odczuwamy ogólną tendencję, aby administrowanym przez nas regionom przychodzić z daleko idącą pomocą. Widzimy życzliwość kierowników poszczególnych resortów. A my jesteśmy bardzo niecierpliwi, domagamy się jak najwięcej mieszkań, szpitali, dróg, inwestycji, modernizujących przemysł lub kreujących nowe fabryki... Stanowczo jednak większe są nasze apetyty od obecnych możliwości państwa.

— Jesteśmy — przedstawiciele władzy — bliżej obywateli nie tylko dzięki częstym i osobistym kontaktom, ale i poprzez to, że nasze poczynania są natychmiast widoczne i oceniane przez społeczeństwo.

To odczucie bacznej obserwowania przez opinię publiczną nakazuje nam zawsze po dojmować decyzje z całą odpowiedzialnością.

W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lesznie zbierają się kierownicy życia gospodarczego i politycznego Ziemi Leszczyńskiej. Stukilku dziesięciosobowe grono wysłuchuje opinii wojewody na temat bieżącej sytuacji w gospodarce województwa. Potem inni uczestnicy spotkania sygnalizują swoje najważniejsze problemy, kłopoty, potrzeby. W miarę, jak coraz lepiej się poznają, potrafią załatwić „od reki” coraz więcej wspólnych spraw.

Z największą uwagą traktuje się w Leszczyńskim każdy sygnał o niedomaganiach jakiejś części wojewódzkiego mechanizmu gospodarczego. Żaden dłużnik planów nie może liczyć na pobłażanie bez zbadań przyczyn niewykonania zadań. Każda potrzebująca instytucja może liczyć na pomoc władz w wybrnięciu z trudności. Sprawdza się w praktyce teza, że to stosunkowo nie wielkie województwo jest takim organizmem, iż każda nie wykorzystana szansa jest dla niego dotkliwą stratą. To dopinguje wszystkich do energiczniejszej działalności produkcyjnej, do skrupulatnego rozliczania każdej instytucji z nałożonych, na nią obowiązków.

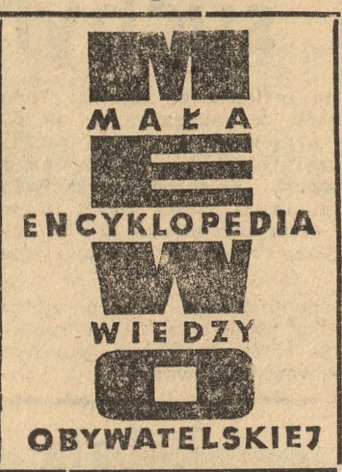
Wszyscy działacze społeczno-gospodarczy Leszczyńskiego,

którzy dawniej krążyli w „powiatowych orbitach” stwierdzają, że obecnie mają większe możliwości działania. Dysponują większymi potencjałami poszczególnych przedsiębiorstw, wytwórczych, większym zasobem ludzkiej energii i inicjatywy, ukierunkowanej na wspólne cele, służące obszarowi dawniej podzielonemu przez granice pięciu powiatów w trzech województwach, obszarowi tak przecież jednorodnemu pod względem geograficznym i kształtu gospodarki.

Prezydent Leszna — Edmund Jankowski — ocenia zmiany, jakie w 37-tysięcznym Lesznie zaszły w ciągu minionych 12 miesięcy, jako gwałtowne. — Ranga miasta wzrosła niepomiernie. Ot choćby takie przykłady: Szybko rośnie liczba kandydatów w spóldzielni mieszkaniowej. Obroty handlu i usług w mieście wzrosły w ciągu roku o 25 procent. Ruch uliczny stał się tak duży, że nagle zabrakło miejsc do parkowania, a na kilku skrzyżowaniach sygnalizacja świetlna stała się pilnie potrzebna. Zwie lokrotnością się liczba imprez kulturalnych w mieście, zwłaszcza z okazji różnych świąt państwowych. Ale za najcenniejsze uważam wyraźne zwiększenie aktywności mieszkańców oraz pracowników wszystkich instytucji w Lesznie na rzecz porządkowania miasta, uczynienia go ładniejszym, godnym nowej funkcji i rangi stolicy województwa.

TOMASZ TALARCZYK

Jakość pracy — jakość życia



W okresie minionego pięcioletnia w najważniejszych dokumentach partyjnych oraz w oficjalnych wystąpieniach członków kierownictwa partii i rządu PRL coraz częściej pojawiało się określenie: jakość życia. Pojęcie jakości życia stało się też przedmiotem rozważań szerokiego kręgu ludzi pracy.

Istotą naszej polityki, wypracowanej przez partię, stanowi bowiem podporządkowanie wszystkich przedsięwzięć — podejmowanych zarówno w skali całego państwa, jak i poszczególnych ogniw życia społecznego — dobru człowieka, jego wszechstronnemu rozwojowi, coraz lepszemu zaspokajaniu jego potrzeb. Realizacja tego strategicznego celu, znajdująca odzwierciedlenie we wszystkich działaniach partii, odbywa się pod hasłem: „Budujemy socjalizm dla ludzi i przez ludzi, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”.

VII Zjazd PZPR w sposób jednoznaczny opowiedział się za jej twórczą kontynuacją. Zarówno przebieg tego najwyższego forum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak i podjęte przez niego uchwały, udzieliły pełnego poparcia polityce przyspieszonego rozwoju socjalistycznego budownictwa w Polsce, skierowanej do coraz szybszą i bardziej wszechstronną poprawą warunków życia i pracy społeczeństwa.

Jeden z istotnych nurtów dyskusji wokół pojęcia jakości życia wiąże się z odpowiedzią na pytanie, co składa się na jej treść, co decyduje o jej poziomie, jakie czynniki na nią wpływają i jakie ją warunkują. Jednocześnie w dyskusji oraz w dokumentach VII Zjazdu partii ważne miejsce zajęła konkretna wizja przyszłości, a więc — próba sformułowania modelu jakości życia, ku któremu zdążamy, kierunków przeobrażeń, jakie winny zachodzić w życiu społeczeństwa w miarę dalszych, coraz bardziej zaawansowanych rezultatów socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

Ale zarówno w trakcie obrad VII Zjazdu PZPR, jak i w podjętych uchwałach wielokrotnie podkreślano, że jakość życia rodziny i jednostki zależy nie tylko od sfery bytu materialnego. To, ile człowiek zarabia, jakim dysponuje mieszkaniem i jakie jest tego wyposażenie, jakie jest zaopatrzenie rynku w towary i usługi, jakie są możliwości komunikacyjne (zwłaszcza dojazdów do pracy), stanowią jedynie podstawę, fundament poziomu życia społeczeństwa, nie wyczerpując bynajmniej całości zagadnienia. Ponadto tym materialnym fundamentem rozciąga się bowiem rozległa pozamaterialna sfera jakości życia, związana ze świadomością społeczną, zależną od charakteru stosunków międzyludzkich.

Ustrój socjalistyczny wniósł do życia naszego narodu wartości bezcenne: szacunek dla człowieka i jego pracy, poczucie społecznej sprawiedliwości, stabilizację i pewność jutra, świadomość dobrych perspektyw na przyszłość, możliwości rozwoju osobistego i zabezpieczenia pomyślnej przyszłości własnym dzieciom, świadomość wagi osobistego wkładu każdego obywatela w rozwój ojczyzny, w pomnażanie sił

całej socjalistycznej wspólnoty, wszystkich sił pokoju i postępu na świecie. Wartości te w ogromnej mierze determinują jakość życia współczesnych Polaków, współdecydują o dobrym klimacie społecznym i dobrym samopoczuciu jednostki. Są to wartości wyнікаjące z istoty ustroju socjalistycznego, które w okresie Polski Ludowej utrwały się w świadomości całego narodu.

Wychodząc od tych głębokich, korzystnych przeobrażeń, od dorobku już osiągniętego, sprecyzowano szereg ważnych zadań, zmierzających do stopniowego eliminowania tych zjawisk, które w ujemny sposób rzutują na jakość naszego życia. Można bowiem dobrze za rabić — ale jeśli w kolektywie pracowniczym panują nie właściwe stosunki międzyludzkie, wówczas jakość życia człowieka ulega uszczupleniu o istotne walory. Można mieć wygodne i dobrze urządzone mieszkanie — ale jeśli ma się niedyscyplinowanego, uciążliwego sąsiada — wówczas warunki życia mogą stać się nie do zniesienia. Dobre zaopatrzenie i gęsta sieć placówek handlowych i usługowych — to jedna strona medalu, druga stanowi — nie zawsze odpowiedni — poziom personelu tych placówek i nie zawsze właściwy stosunek do klienta. Przykłady takie można mnożyć; wszystkie one ilustrują tezę, że na obecnym etapie dalsza poprawa jakości życia społeczeństwa wiąże się nie tylko z koniecznością kontynuowania polityki przyspieszonego rozwoju i doskonalenia polskiej ekonomiki, lecz w równej mierze — z koniecznością nasilenia pracy ideowo-wychowawczej, z utrwaleniem w społeczeństwie świadomości wzorców socjalistycznych postaw, a więc: świadomości dyscypliny, poczucia obowiązku, rzetelności, solidności i odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, wzajemnej międzyludzkiej solidarności i życzliwości, nawyku stałego wzbogacania swej wiedzy oraz stałego doskonalenia pracy własnej i zespołu, w którym człowiek działa.

Przebieg obrad i doświadczenia nie zdobyte w toku realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR w pełni potwierdziły tę tezę, wykazując ścisłą współzależność między jakością życia i jakością pracy każdego człowieka, na każdym stanowisku robotniczym — tak w sferze produkcyjnej, jak i pozaprodukcyjnej. W tej ostatniej, ze względu na jej mniejszą wymierność, jakość pracy w szczególnym stopniu zależy od zaangażowania, od kultury współżycia, od rzetelności świadczonych usług, od szacunku dla interesów, od wrażliwości na ludzkie potrzeby i bolączki, od poszanowania ludzkiego czasu, nerwów i zdrowia. Dlatego też niezbędne jest tworzenie społecznych mechanizmów, sprzyjających szybkim, korzystnym zmianom, które w bezpośredni sposób wpływają będą na jakość społecznego życia. Tu właśnie, w sferze ludzkiej świadomości i postaw, tkwią jeszcze olbrzymie rezerwy. Ich wykorzystanie stanowiłoby prawdziwy istotny krok naprzód na drodze wiodącej ku rozwiniętemu społeczeństwu socjalistycznemu.

Obecnie — po raz pierwszy w tysiącletnich dziejach Polski — przekraczamy próg ogólnonarodowej zamożności, próg ogólnospołecznego dostępu. W uchwale VII Zjazdu PZPR kładzie się duży nacisk na ten fakt o historycznym znaczeniu i na jego złożone konsekwencje, podkreślając, że jakość życia Polaków za lat dziesięć czy piętnaście, przy stałym wzrastającej obfitości dóbr materialnych, w coraz większym stopniu wynikać będzie z możliwości coraz bardziej wszechstronnego zaspokajania potrzeb duchowych.

JERZY SOCHANIK

Wielka sala, w niej — 4400 stolików, przy których zasiadło tyluż nauczycieli pracujących na Ziemi Nadnoteckiej. Trwa klasówka na temat: „Futurum polskiej oświaty”. I chociaż nikt nie kojarzy ze ściągaczek, nie będzie dwój ani nawet trójek.

Sytuacja ta — jak łatwo się omyśleć — jest oczywiście wymyślona, nie została jednak konstruowana w oparciu o rzeczywiste „gdybanie”. Gdyby pilskich nauczycieli zapytać, co wiedzą o przygotowaniach władz oświatowych do dążenia zbliżającej się reformy systemu edukacji narodowej, odpowiedź — z pewnością — zaczynałaby się od pretekstu samego pytania. Do pytania 10-latków również intensywnie jak władze przygotowują, się bowiem także sami nauczyciele.

Start miał miejsce jeszcze przed wojewódzkim Sejmikiem nauczycielskim. Dokument, zatwierdzony przez Egzekutywę W PZPR i przyjęty potem do realizacji podczas lutowego

spotkania aktywu oświatowego („Program rozwoju oświaty w województwie pilskim w latach 1976 — 80”), konsultowany był bowiem w środowiskach nauczycielskich. Żywa, rzecz

PILSKIE

Blżej dziesięcioleć

wa dyskusja przepełniona troską o właściwy kształt przyszłego ustroju szkolnego cechowała nie tylko wystąpienia uczestników sejmiku, lecz również późniejszych dyskusyjnych spotkań wszystkich nauczycieli woj. pilskiego.

Reforma systemu oświatowego będzie wprawdzie przedsięwzięciem daleko wykraczającym poza najszerzej nawet na kreślone ramy, w jakich mieści się działalność szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, ale o jej wynikach zdecydować będzie głównie nauczyciel. Właśnie dlatego zorganizowano w Pilsku cykl 27 spotkań przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych,

kierownictwa Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz przedstawicieli ZNP z pracownikami pedagogicznymi szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Każdy nauczyciel i wychowawca zapoznał się więc z kierunkami pracy ideowo-wychowawczej wynikającymi z Uchwały III Plenum KC PZPR i zadaniami pilskiej oświaty w latach 1975 — 80, uczestnicząc w inauguracji dyskusji nad założeniami 10-letniej powszechnej szkoły średniej. Sprawy omawiane podczas spotkań dotyczyły przede wszystkim bieżącej polityki oświatowej, pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach i przedszkolach, zagadnień ideowo-politycznych nurtujących nauczycieli, a także całego kompleksu spraw związanych z modelem zreformowanego systemu oświaty. Zastanawiano się, jak przyjąć założenia kierunkowe przynajmniej do sytuacji w określonej szkole, gminie i mieście, co — w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia — należy uczynić, by doskonaląc system aktualny, jakie podjąć działania, aby reforma oświaty nikogo nie zaskoczyła.

Wydarzenia ostatnich miesięcy dowiodły, że harmonogram prac przygotowujących reformę, a wynikających ze wspomnianego programu, realizowany jest przez Kuratorium Oświaty i Wychowania bez zakłóceń i tzw. poślizgów. W okresie jednego roku z 37 procent do blisko 50 procent zwiększono liczbę dzieci w wieku od 3 do 6 lat objętych opieką przedszkolną. To duży skok, nie tylko ilościowy. Nowe, znacznie większe pomieszczenia otrzymała Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna, która będzie mogła sprostać rosnącemu potrzebom nauczycieli. Powołano już „Wojewódzki kolegię” do spraw postępu pedagogicznego” oraz zespół redakcyjny

ny kuratorskiego Biuletynu Informacyjnego.

Kurator Zdzisław Witkowski mówi z satysfakcją, że znacznie ożywiła się działalność dydaktyczno-wychowawcza szkół. Obserwuje się wzrost samorządności uczniów, racjonalne wykorzystywanie czasu przeznaczanego na prace społeczne — użyteczne, ożywiło się życie wewnętrzne placówek oświatowo-wychowawczych, a nowych rumieńców na brały zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne. Wszystko to dowodzi, że uczyniono kilka dalszych kroków w kierunku 10-latków, która ma być przecież szkołą nowoczesną, otwartą na to, co niesie życie, umożliwiająca uczniom nie tylko realizowanie aspiracji związanych ze zdobywaniem wiedzy, lecz także uczącą żyć i pracować w środowisku oraz dla środowiska.

Zbliżający się rok szkolny 1976/77 będzie w Pilsku kolejnym etapem przygotowań do reformy. W Złotowie powstanie dwudziesta ósma w regionie Zbiórca Szkoła Gminna, zaś szkolnictwo zawodowe zostanie dostosowane do potrzeb regionu. Liceum Medyczne kształcające pielęgniarki powstanie w Złotowie, w Pile — Politechniczne Studium Zawodowe o kierunku kreślarski techniczny i Liceum Zawodowe przygotowujące do zawodu sprzedawcy i magazyniera. W Goraju (przy Technikum Leśnym) Średnie Studium Zawodowe, w Wągrowcu — Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Zawodowego, zaś przy sześciu zespołach szkół zawodowych — szkoły przygotowujące do zawodu w miejscach tzw. klas uzawodowionych.

Starania Kuratorium poszły także w kierunku dalszego podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Ze 110 do 166 zwiększył się limit miejsc na zaoczne studia magisterskie, około 150 osób przygotowuje się do egzaminu kwalifikacyjnego, a dzięki umowie podpisanemu z Instytutem Pedagogiki UAM od września prowadzone będzie seminarium pedagogiczne dla kadry kierowniczej oraz studium kierowania i zarządzania dla nadzoru.

Oto kilka zaledwie elementów tworzących mocną podstawę dla przyszłego modelu oświaty w województwie pilskim.

ZYGMUNT ROLA

z 50 hektarów ziemi z PFZ. Ponieważ postanowili nastawić na hodowlę trzody chlewnej i żywca wciowego, podopieczni temu produkcji rolniczej.

Spółdzielcy z Przecławia rozumieją, że pierwsze lata istnienia ich spółdzielni muszą poświęcić na wybudowanie potrzebnych inwentarskich, gospodarskich i biurowych. Wierzą, że w przyszłości będą mogli wymagać też będzie przejmowana ziemia; grunty słabe, a przekazywane pola uważa za niedobre.

Część prac zamierzają wykonać sami. Zapewnili sobie w Nowocławiu żużel, w tym roku zaczęła z niego produkować staki, by zmniejszyć koszt budowy nowej chlewni.

Nie pracy się boją a... papierów. Przewodniczący jest od awili założenia spółdzielni w agłych rozjazdach: a to traktory odebrać trzeba w Warszawie (potem jechały do Poznania, by wrócić do Konina...), a to plugi czy siewnik przynieść z oddalonego GS-u. Wiedziałem listę zaświadczek: po wolen, które muszą mieć, by przystąpić do budowy chlewni. Jeśli mieliby wszystko załatwić według tego planu: zgodę z obowiązującymi terminami, roku nie starczy. Trzeba więc będzie znowu jeździć i przyspieszać”.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Holandia, RFN czy...?

Miliard widzów, oczywiście zdecydowana większość na ekranach telewizorów oglądać będzie, rozpoczynający się dzisiaj w Jugosławii turniej piłkarski — półfinały i finał Mistrzostw Europy. W imprezie tej uczestniczą: RFN (obrońca tytułu), Holandia, Jugosławia i Czechosłowacja.

Ekspert i kibice najwięcej szans dają Holendrom, którzy od porażki z Polską w Chorzowie 1:4, nie mieli słabych występów, a w pierwszym półfinałowym meczu ME przegrali z Belgią 5:0. Faworytem nr 2 jest jedenastka RFN. Z pozostałych uczestników turnieju znacznie wyżej oceniamy możliwości Jugosłowian niż piłkarzy CSRS. Wielce prawdopodobne, że ostateczna ko-

lejność będzie właśnie taka: Holandia, RFN, Jugosławia, Czechosłowacja. Chociaż trudno wykluczyć niespodzianki i w rezultacie inny układ końcowy od ogólnie przewidywanego. Drużyny nie zaliczone do faworytów również mają bowiem ważne atuty, które w połączeniu ze szczęśliwym zbiegiem okoliczności czy też chwilową dekoncentracją przeciwnika, mogą doprowadzić do zaskakujących rezultatów.

250 zawodników polskich na Olimpiadzie w Montrealu

Redakcja sportowa PAP zwróciła się do wiceprezesa PFS — J. Pawłaka z prośbą o przedstawienie najważniejszych problemów, związanych z wyjazdem ekipy olimpijskiej do Montrealu i jej startem w igrzyskach.

— Kiedy poznamy skład reprezentacji olimpijskiej?

— Już w tym tygodniu znane będą nazwiska zdecydowanej większości olimpijczyków, ale lekkociężnicy mają jeszcze przed sobą mistrzostwa Polski, bokserzy — walki eliminacyjne. Od ich wyników uzależnione zostaną nominacje niektórych zawodników. Kraj nasz reprezentować będzie w Montrealu ok. 240-250 zawodników i zawodniczek.

— Jakie ubiory przygotowane dla polskich sportowców?

— Są efektowne i gustowne. Na stroje olimpijskie składają się m. in. garnitur, lub kostium w kolorze błękitnym, beżowy płaszcz, komplet saków i oczywiście wszystkie dodatki.

— Jak podróżować będą sportowcy do Montrealu?

— Wyruszyli już w zamorską podróż statkiem „Zakopane” ciężki sprzęt sportowy: kajaki, łódzie wiosłarskie, manekiny dla trenin, wóz zapasnikowy itp. Popłynęły także materiały informacyjne i propagandowe.

Do Kanady udała się też pierwsza grupa zawodników. Są to koszykarze, którzy odlecieli do Hamilton na turniej przedolimpijski. W ślad za nimi udali się koszykarki, zaś 6 lipca wyjadą kolarze szosowi, którzy startować będą przed igrzyskami w wyścigu Montreal — Quebec — Montreal. Dwie główne grupy sportowców odlecia 9 i 15 lipca samolotami czarterowymi. Pierwszym z nich udadzą się do Montrealu: gimnastycy, towarzysze, pięcobojsiści, piłkarze, strzelcy, część szermierzów, wioślarze i zapasnicy stylu wolnego. Pozostali wyjadą 15 lipca następnym czarterem, a 20 lipca już samolotem rejsowym dotrą do Montrealu grupa lekkoatletów, najpóźniej rozpoczynająca start.

Przewidzieliśmy ok. 10-dniowy okres aklimatyzacji w Kanadzie przed rozpoczęciem zawodów. Olimpijczycy wracając będą stopniowo do kraju po zakończeniu rywalizacji.

— W jakich warunkach mieszkać będą w Montrealu polscy olimpijczycy?

— Wioska olimpijska składa się z czterech nowoczesnych i doskonale wyposażonych wieżowców. Nasi zawodnicy zakwaterowani będą w bloku „B”, a kobiety w bloku „A” na drugich piętrach.

PAP

O wejście do II ligi

Sparta i Zagłębie poznały rywali

Zakończyły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klas okręgowych. Zwycięzcy poszczególnych grup rozpoczynają rywalizację o awans do II ligi. Elitę grupową tworzą zespoły z pierwszych miejsc w grupach, a zespoły, które zajęły w nich pierwsze miejsca w rundzie wiosennej, występująć będą w eliminacjach obowiązuje system „złoty” z każdym (mecz i rewanż). Ustalony został już termin tych pojedynków. Oto oni: 21 i 30 bm, oraz 4, 11, 14 i 18 lipca.

Reprezentacja II grupy poznańskiej — Sparta Szamotuły, mieć będzie przeciwnika w grupie I: Lechia Racibórz (Opole II). Górnik Zabrze (Katowice II) i Górnica Wałbrzych (Wrocław II). W grupie V zaś wystąpią: Zagłębie Kłobuckie (Poznań II), Concordia Piotrowice (Łódź), RKS Błonie (Warszawa I) i Stilon Gorzów (Zielona Góra I). (PAP)

Wimbledon — 76

Fibak i Meiler rozstawieni z nr 7

W poniedziałek podano listy zawodników rozstawionych w turnieju tenisowym — Wimbledon 76. W singlu mężczyzn rozstawiono 16 zawodników: 1. Arthur Ashe (USA), 2. Jimmy Connors (USA), 3. Ilie Nastase (Rumunia), 4. Björn Borg (Szwecja), 5. Adriano Panatta (Włochy), 6. Guillermo Vilas (Argentyna), 7. Roscoe Tanner (USA), 8. Raul Ramirez (Meksyk), 9. Tom Okker (Holandia), 10. John Newcombe (Australia), 11. Eddie Dibbs (USA), 12. Tony Roche (Australia), 13. Jaime Fillol (Chile), 14. Brian Gottfried (USA), 15. Jan Kodesz (CSRS), 16. Stan Smith (USA).

W debłu mężczyzn lista rozstawionych obejmuje 8 par: 1. B. Gottfried — R. Ramirez, 2. J. Connors — I. Nastase, 3. E. Hewitt — F. McMillan (obaj RPA), 4. T. Okker — M. Riessen (USA), 5. B. Lutz (USA) — S. Smith, 6. V. Gerulaitis (USA) — A. Mayer (USA), 7. W. Fibak (Polska) — K. Meiler (RFN), 8. F. McNeil (USA) — S. Stewart (USA). (PAP)

Sport i rekreacja w osiedlu

W Pile podsumowano wyniki konkursu pod nazwą „Sport i rekreacja w naszym osiedlu”. Pierwsze miejsce przyznano Spółdzielni Mieszkaniowej w Pile za wzorową pracę w ogólnym TKKF „Piast” oraz w zespołach dzieci i młodzieży. Kolejne miejsca zajęły spółdzielnie mieszkaniowe w Złotowie, Wągrowcu i Chodzieży. W ramach konkursu zorganizowano wiele imprez dla dzieci i dorosłych: zbudowano nowe obiekty sportowe. Zwycięskie spółdzielnie otrzymały na grody ufundowane przez Włodzka Spółdzielnię Mieszkaniową, Radę Kultury Fizycznej WRZZ oraz ZW TKKF. (Zr)

Po zakończeniu rozgrywek w ligach piłkarskich

Mierny sezon poznańskich drużyn

W minioną niedzielę zakończyły się rozgrywki w II lidze i klasie okręgowej piłki nożnej. Tym samym mamy już niemal za sobą sezon 1975/76. Pozostały jeszcze bowiem tylko do przeprowadzenia rozgrywki o wejście do II ligi.

W I i II lidze Wielkopolska ma dwóch reprezentantów. Obydwa zespoły zarówno Lech, jak i Olimpia do ostatniego meczu ważyły się losy zarówno Lecha, jak i Olimpii. Kolejny już drugi rok z rzędu mieli słabą wiosnę, natomiast gwardziści — na ogół zajmujący lokaty w środku, a nawet w czołowej tabeli — wyraźnie nie wytrzymali konkurencji na finiszu. Powiedzenie „wszystko dobre co się dobrze kończy” nie powinno uspokajać zarówno szkoleniowców, jak i kierownictwa obydwóch klubów, a także Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zarówno Lech, jak i Olimpia stanowią przecież wizytówkę wielkopolskiego piłkarstwa. Czy dołączą do nich mistrzowie dwóch grup klas okręgowych Sparta Szamotuły i Zagłębie Konin — o tym przekonamy się dopiero w lipcu.

Oczywiście, główna uwaga miłośników piłkarstwa w Wielkopolsce skierowana jest na Lecha. Wprawdzie brak postępów i niedostateczne przygotowanie zespołu kolejarzy sprawiły, że wy-

oglądać nieustępliwą zaciętą walkę, która kiedyś była domeną białoczerwonych. Kiedyś...

A oto program ostatniego aktu ME w piłkarstwie: 16 bm. Zagrzeb: CSRS — Holandia; 17 bm. Belgrad: Jugosławia — RFN; 19 bm. Zagrzeb: mecz o 3 miejsce; 20 bm. Belgrad: mecz finałowy; 22 bm. Belgrad: ewentualna powtórka finału.

Telewizja Polska zapowiedziała transmisję wszystkich spotkań w programie I. Początek zawsze o 20.15. (v)

Wimbledon — 76

Fibak i Meiler rozstawieni z nr 7

W poniedziałek podano listy zawodników rozstawionych w turnieju tenisowym — Wimbledon 76. W singlu mężczyzn rozstawiono 16 zawodników: 1. Arthur Ashe (USA), 2. Jimmy Connors (USA), 3. Ilie Nastase (Rumunia), 4. Björn Borg (Szwecja), 5. Adriano Panatta (Włochy), 6. Guillermo Vilas (Argentyna), 7. Roscoe Tanner (USA), 8. Raul Ramirez (Meksyk), 9. Tom Okker (Holandia), 10. John Newcombe (Australia), 11. Eddie Dibbs (USA), 12. Tony Roche (Australia), 13. Jaime Fillol (Chile), 14. Brian Gottfried (USA), 15. Jan Kodesz (CSRS), 16. Stan Smith (USA).

W debłu mężczyzn lista rozstawionych obejmuje 8 par: 1. B. Gottfried — R. Ramirez, 2. J. Connors — I. Nastase, 3. E. Hewitt — F. McMillan (obaj RPA), 4. T. Okker — M. Riessen (USA), 5. B. Lutz (USA) — S. Smith, 6. V. Gerulaitis (USA) — A. Mayer (USA), 7. W. Fibak (Polska) — K. Meiler (RFN), 8. F. McNeil (USA) — S. Stewart (USA). (PAP)

Sport i rekreacja w osiedlu

W Pile podsumowano wyniki konkursu pod nazwą „Sport i rekreacja w naszym osiedlu”. Pierwsze miejsce przyznano Spółdzielni Mieszkaniowej w Pile za wzorową pracę w ogólnym TKKF „Piast” oraz w zespołach dzieci i młodzieży. Kolejne miejsca zajęły spółdzielnie mieszkaniowe w Złotowie, Wągrowcu i Chodzieży. W ramach konkursu zorganizowano wiele imprez dla dzieci i dorosłych: zbudowano nowe obiekty sportowe. Zwycięskie spółdzielnie otrzymały na grody ufundowane przez Włodzka Spółdzielnię Mieszkaniową, Radę Kultury Fizycznej WRZZ oraz ZW TKKF. (Zr)

Po zakończeniu rozgrywek w ligach piłkarskich

Mierny sezon poznańskich drużyn

W minioną niedzielę zakończyły się rozgrywki w II lidze i klasie okręgowej piłki nożnej. Tym samym mamy już niemal za sobą sezon 1975/76. Pozostały jeszcze bowiem tylko do przeprowadzenia rozgrywki o wejście do II ligi.

W I i II lidze Wielkopolska ma dwóch reprezentantów. Obydwa zespoły zarówno Lech, jak i Olimpia do ostatniego meczu ważyły się losy zarówno Lecha, jak i Olimpii. Kolejny już drugi rok z rzędu mieli słabą wiosnę, natomiast gwardziści — na ogół zajmujący lokaty w środku, a nawet w czołowej tabeli — wyraźnie nie wytrzymali konkurencji na finiszu. Powiedzenie „wszystko dobre co się dobrze kończy” nie powinno uspokajać zarówno szkoleniowców, jak i kierownictwa obydwóch klubów, a także Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zarówno Lech, jak i Olimpia stanowią przecież wizytówkę wielkopolskiego piłkarstwa. Czy dołączą do nich mistrzowie dwóch grup klas okręgowych Sparta Szamotuły i Zagłębie Konin — o tym przekonamy się dopiero w lipcu.

Oczywiście, główna uwaga miłośników piłkarstwa w Wielkopolsce skierowana jest na Lecha. Wprawdzie brak postępów i niedostateczne przygotowanie zespołu kolejarzy sprawiły, że wy-

Hutnik i Cracovia partnerami kadry

Piłkarska reprezentacja Polski przygotowująca się w Zakopanem do występów w Montrealu, cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród tysięcy urlopowiczów, którzy tłumnie oglądają ich wszystkie treningi. Atrakcją będą dla kibiców dwie zapowiedziane w Zakopanem gry szkoleniowe — 19 czerwca z Hutnikiem Kraków, a 26 czerwca z Cracovią.

W Zakopanem jest chmurno, pada przelotny deszcz, a termometry wskazują zaledwie 10 stopni ciepła. Oczywiście zła pogoda nie krzyżuje piłkarzom planów treningowych. W wyznaczonych godzinach kadra wychodzi na boisko bez względu na aurę.

PAP

Za 6 dni w Poznaniu ME juniorów w zapasach

Dokończenie ze str. 1

O ile otrzymają zgodę FILA (Międzynarodowej Federacji Zapasniczej), wystartują w po-

znajskich mistrzostwach. Impreza składać się będzie z dwóch turniejów. Jako pierwszy do walki o medale przystąpią zawodnicy stylu wolnego. Swoje zmagania zainaugurują oni we wtorek o godz. 17. W środę i czwartek walki toczyć się będą w dwóch seriach o godz. 10 i 17. W piątek mistrzostwa rozpoczyna klasa srey, którzy również walczyć będą dwa razy dziennie. W niedzielę o godz. 10 rozegrane zostaną finały, po których nastąpi zamknięcie mistrzostw.

Zanim jednak zaczniemy się emocjonować zmaganiem zapasników, będziemy świadkami bardzo interesującej imprezy otwarcia mistrzostw Europy. Podobne widowisko zaprezentowane podczas szermierczych mistrzostw na długo zapisało się w pamięci osób je oglądających.

Ceremonia otwarcia rozpocznie się 22 bm. o godz. 21 na Starym Ryнку. Na jej program składają się między innymi: walki młodych zapasników i rycerzy w zbrojach, występy chóru Stuligroza oraz regionalnych zespołów pieśni i tańca. Towarzyszyć temu będzie wspaniała scena ria świetlna. W przypadku złych warunków atmosferycznych impreza przeniesiona zostanie do „Areny”. (wł)

rencia o miejsca w kadrze I-ligowców. Import zawodników to tylko jedna strona medalu. Nie można się bez niego dzisiaj niemal obejść, zwłaszcza jeżeli rzecz dotyczy takiego klubu jak Lech, gdzie szkolenie młodzieży wymaga nie kuleje. Gorsza jest w tym wszystkim postawa części działaczy, których zdaniem nie ma możliwości zajmowania się własnym narybkiem w szerszym zakresie. Dlatego m. in. praktycznie umarli śmiercią naturalną turniej drużyn szkolnych niestowarzyszonych zainicjowany przez naszą redakcję jesienią 1974 roku. Zmarowało wielki kapitał zaufania i chłopców ambicji a szkoda. Prowadzący obecnie pierwszy zespół Lecha duet M. Chudziński i E. Białas, który spełnił zadanie utrzymania kolejarzy w ekstraklasie (a przecież przejmował drużynę w fatalnej sytuacji) widzi ten problem. Oby więc wreszcie doczekał się on przynajmniej ruszenia z miejsca. Jeśli możemy w czymkolwiek pomóc, chętnie to uczynimy, mimo „niewypatu” w 1974 roku.

Olimpij można mimo wszystko mówić bardziej optymistycznie niż o Lechu. Drużyna od lat opiera się głównie na swoich wychowankach i jest w trakcie stałej przebudowy. Takiemu nie w pełni jeszcze skosolidowanemu zespołowi muszą się przydać zachwiania formy. Pamiętajmy przy tym, że żadna drużyna nie może w wyrównanej II lidze przegrać pod rząd kilka spotkań. Wówczas rozpoczynają się bowiem kłopoty i tak było właśnie z Olimpią w końcowej fazie rozgrywek. Niezła atmosfera w drużynie, ambicja i konsekwencja szkoleniowców w jej prowadzeniu pozwalają mieć nadzieję, że w przyszłości powinno być lepiej niż w sezonie 1975/76. Aby jednak realnie marzyć o I lidze, a także plany ma klub gwardyjski, trzeba poprawić nieco bazę i warunki w jakich ćwiczą piłkarze, a także wzmocnić Olimpię 2-3 zawodnikami.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI



Mów mi Kaziu!

Oto fragmenty korespondencji, którą otrzymaliśmy po opublikowaniu felietonu „Mów mi Kaziu!” (cykl „Co o tym sądzicie”). Wszystkim autorom listów dziękujemy.

Poruszona przez autorkę felietonu sprawa staje się bardzo często przyczyną powstawania tzw. niezręcznych sytuacji. Zażyli koledzy, z którymi jeden z upływem lat awansował i znajduje się w urzędowej hierarchii o kilka stopni wyżej (np. w centrali przedsiębiorstwa) spotykają się na naradzie lub przy innej oficjalnej okazji. Od stopnia osobistej kultury tego, który „pozostał niżej”, będzie zależało, czy nie da do zrozumienia o czeniu, jakie to on ma znajomości i czy nie zacznie zwracać się do tegoż byłego kolegi per ty. W każdym razie inicyjatywa powinna w tym względzie wyjść od osoby, znajdującej się na wyższym stanowisku. (2246)

JÓZEF POKRZYWIŃSKI
Poznań

Moim zdaniem, zwracanie się nawet do bardzo bliskiego znajomego, ale przełożonego, na gruncie służbowym w drugiej osobie, jest niewłaściwe. „Ty” w stosunku np. do dyrektora, jeśli samej jest się „szarym pracownikiem”, nie jest ani dla jednej, ani dla drugiej strony przyjemne, bo sprzeczne (choćby tylko pozornie) sprawy służbowe do niepożądanego „uprzywilejowania”. Poza biurem natomiast znajomy dyrektor pozostawać powinien już tylko i wyłącznie znajomym, a więc nie korzystać z żadnych przywilejów przysługujących przełożonemu. Na leży go zatem traktować całkowicie na równi z innymi znajomymi, którzy nie są dyrektarami. (2239)

HALINA N-N
Krotoszyń

Przykłady, które przedstawiła autorka, są na wskroś życiowe i przypominają niektórym przełożonym, może dziś już emerytom, bolesne rozczarowania, gdy czynili podobnie jak ów szef z artykułu. Nauczni doświadczeniem, później stali się bardzo ostrożni w nawiązywaniu stosunków koleżeńskich z podwładnymi.

Pomocą w wytworzeniu koleżeńskich, miłej atmosfery i osiągnięciu znakomitych wyników pracy w zakładzie, był zawsze i powinien być dobrze wypróbowany kolektyw i szef — wszechstronnie wykształcony, jednocześnie praktyk, znający dobrze życie.

Nie przeczę, że nadejdzie czas, kiedy przełożonym będzie zwracać się do podwładnych: „mów mi Kaziu!”. Zanim jednak to nastąpi upytajmy jeszcze sporo wody w Warszawie i wiele muszą się natrudzić pedagodzy, psycholodzy i socjolodzy. (2261)

LEON PIŁACIŃSKI
Grabów n. Prosną

Zgadza się z Anną Hanter, że jeden pracownik — skoro jest z szefem na „ty” — robi wszystko aby było na danym stanowisku pracy jak najlepiej; inny natomiast rozumie je w ten sposób — „jestem z szefem na „ty” — więc wszystko mi wolno do lenistwa włącznie”. Gdyby ode mnie zależało stosowałbym nowe formy rozmowy w zakładach, instytucjach, różnych organizacjach społecznych między podwładnymi a przełożonymi i odwrotnie.

między członkami partii rozmowa winna odbywać się przez „towarzyszu” — towarzyszo”, między bezpartyjnymi: „obywatelu” — obywatelu”, a ci, którym mocno zależy na „panu — pani” — niech

dalej rozmawiają w ten sposób.

Zbyt wielkie zbliżanie w naszych warunkach podwładnych do aparatu kierowniczego i wzajemne „poklepywanie się” przynosi więcej złego niż dobrego a niejednokrotnie prowadzi do klikowości czy nawet afer przestępczych. Taki jest mój punkt widzenia. (2229)

KAZIMIERZ GRZYBEK
Poznań

Aby koleżeńskie stosunki w zespole mogły być dodatkowym bodźcem do pracy, członkowie zespołu muszą prezentować wysoki poziom kultury osobistej. Dzięki niej możliwa jest świadoma dyscyplina, a więc działanie, wynikające z wewnętrznej potrzeby pomnażania społecznego dobra i stawiania się wartościowszym człowiekiem. W tej sytuacji wszelkiego rodzaju naciski zewnętrzne, pobudzające do pracy, będą zbędne.

Niestety, stosunki koleżeńskie często służą innym celom. Są one pewnego rodzaju chwytym psychologizmem na zbyt wymagającego szefa, mają go „ulagodzić”, aby łatwiej zamukał oczy na objawy lenistwa i aby można mu „skakać po głowie” i dowolnie nim kierować tak, jak wygodnie. (2249)

HENRYK PUROL
Poznań

Autorka felietonu (Anna Hanter) powinna przede wszystkim wyjaśnić, co oznaczają w jej felietonie słowa „fajny” — „fajnie” i skąd to kaleczy polskiej mowy? Gdy tylko skończyła się druga wojna światowa, przystąpiono m. in. do oczyszczania naszej ojczystej mowy z germanizacji należącej do ciała. (2232)

E. C.
Poznań

OD REDAKCJI: Uwagi, wytykające autorce kilkakrotnie użycie w felietonie słowa „fajny” znalazł się także w innych listach. Przyznamy, że wyrażenie to, aczkolwiek często używane w mowie potocznej szczególnie przez młodzież, może razić osoby, dbające o piękno języka. Niemniej słowo „fajny”, jak też pochodne od niego, znajdują się w dużym słowniku języka polskiego, wydanym pod redakcją Witolda Doroszewskiego przez Polską Akademię Nauk.

Jestem wstrząśnięty faktami, opisanymi w artykule „Głosu” z 20. V. br. pt. „Kręte ścieżki”, o bandyckich napadach w celach rabunkowych. Tym bardziej to przykre, iż wypadki te miały miejsce nawet w tak luksusowym lokalu, jakim jest „Polonez”, w dodatku wobec cudzoziemców. Doprawdy trudno sobie wyobrazić jak wielką szkodę moralną Polsce i narodowi wyrządzają osobnicy podobni do opisanych w artykule. Ludzie są przecież skłonni do uogólnień i na podstawie takiego jednego przypadku wyrażają sobie złą opinię o naszym kraju.

Konieczne jest wypowiedzenie bezwzględnej walki chuligaństwa i bandytyzmu. (2030)

mgr inż. CZESŁAW J.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ZARZĄD MTP ZAPRASZA DO ZWIEDZANIA EKSPOZYCJI:



- Maszyn Budowlanych i Urządzeń Chłodniczych, przy ul. Matejki,
- Tkanin, Odzieży i WYROBÓW Skórzanych, w Hali Sportowej „ARENA”,
- Maszyn Rolniczych i Artykułów Rolno-Spożywczych w Naramowicach,
- Spółdzielczości Pracy w Pałacu Kultury,
- Sprzętu Sportowo-Turystycznego nad jeziorem Malta.

EKSPOZYCJE DOSTĘPNE SĄ CODZIENNIE
W GODZ. 9 — 18.

WSTĘP NA W/W TERENY — BEZPŁATNY.

Dojazd autobusami i mikrobusami targowymi
bezpłatny co godzinę, z przystanku na terenie
centralnym MTP pomiędzy pawilonami 21 i 23.

2988-K1

Praca Nauka

Uczeń (nica) potrzebny
do Pracowni Kaletniczej.
Grudzień 1986. 319g

Fryzjerka damsko - męska
lub fryzjer męski, po-
trzebny. Poznań, Dzierży-
ńskiego 323. 932g

Murarze i robotnicy, po-
trzebni, możliwość zakwa-
terowania. Dolata, tel.
702-71. 901g

Kupno Sprzedaż

Sprzedam miocarnie polską
7 B i prasę niemiecką.
Cena 40.000 zł. Stanisław
Pulkowski, Dzierżyna
25, poczta Krzeszyce,
woj. Gorzów Wlkp. 617p

Sieczkarnię używaną na
trzy noże, z silnikiem
elektrycznym 07 KW —
sprzedam. Pertek, 64-600
Oborniki, Zwycięstwa 27.
669p

Przetargi

Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska, Zakład
Obrotu Towarowego w Poznaniu, ul. Składo-
wa 5 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na na-
prawę główną autobusu marki „SAN”
H-100.

Termin wykonania do końca września 1976 r.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty wraz z kosztorysem prosimy składać
pod wyżej podanym adresem, w terminie 14 dni
od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi dwa dni po upływie
terminu składania ofert.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, wzglę-
dnie unieważnienie przetargu bez podania
przyczyn. 2975-K1

Dyrekcja

Medycznego Studium Zawodowego
Ministerstwa Komunikacji
kierunek pielęgniarstwo ogólne
w Poznaniu, ul. Czajcza 14

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1976/77 dla kandy-
datów z wykształceniem średnim.

O przyjęciu do Studium decyduje rozmowa
kwalifikacyjna, która odbędzie się w miesiacu
czerwcu. Studium dysponuje stypendiami
i miejscami w Domu Słuchacza.

Bliższych informacji udziela sekretariat Studium.
Telefon miejski 33-25-10, telefon kolejowy 22-55.
2594-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej w Pile z siedzibą
w Trzciance - Zakład w Czarnkowie, woj.
polskie — ogłasza

**PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANI-
CZONY** na sprzedaż samochodu ciężaro-
wego marki „Zuk” A-03, nr podwozia
22791, nr silnika 150725, nr rejestracyjny
PA 61-79, rok produkcji 1963, cena wywo-
ławcza — 37.400 złotych.

Przetarg odbędzie się na terenie Zakładu w
Czarnkowie przy ul. Browarnej 6, w dniu 29
czerwca 1976 r. o godz. 9.

Samochód można oglądać po ukazaniu się
ogłoszenia, w dni robocze od godz. 12—15 w
Dziale Głównego Mechanika.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
wplacić do kasy Zakładu w Czarnkowie, naj-
później w przeddzień przetargu wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia lub
odwołania przetargu bez podania przyczyn.
1464-K2

Sprzedam motocykl Jawa
250. Poznań, ul. Wawrzy-
niańska 43 m 8. 48541g

Sprzedam mały fortepian
wiedeński 8.000 zł. Czesła
wa 13 m 1. 48540g

Sprzedam wiązałkę WC3.
lub WC5. Kazimierz Ziół-
kowski, Słomczyce, poczta
Strzałkowo, woj. Ko-
nin. 662p

Sprzedam z powodu likwi-
dacji młocarnię, prasę,
snopowiażkę WC 3. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 656p.

Sprzedam perkusję używa-
ną, stan bardzo dobry.
Września, ul. Słowackie-
go 16 m. 19, po godz. 18.
690p

Samochody

Sprzedam „Syrenę R 20”
lub zamienię na osobowy.
Franciszek Strzemkow-
ski, Mierzewo, poczta Ja-
rząbkowo, gmina Niecha-
nowo, woj. poznański. 594p

Sprzedam Zuka. Włado-
mość: Września, Kosynie
rów 10. 668p

Sprzedam tanio Moskwę
407, po kapitalnym re-
moncie. L. Owczarski,
62-200 Gniezno, ul. Słone-
czna 1b, tel. 32-50. 614

Sprzedam niedrogo Fiata
124 rocznik 1972 w bardzo
dobrym stanie. Oglądać
codziennie na parkingu
przy ul. Słowiańskiej. Os.
Wielkiego Października.
48116g

Sprzedam Warszawę M-20.
stan dobry Rogoziński,
Wielichowo. Poczta 2.
48164g

Sprzedam Fiata 125p —
1500, 1974 r. Tel. 33-04-42.
48276g

Lokale

Przyjmę pania na pokój.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 731g.

Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze M-3 — na równo
rzędne lub większe w Po-
znaniu, budownictwo o-
bojetne, 58-309 Wąbrzyń-
ski, ul. Dłuskiego 18 m. 9,
Stanisław Mowlik. 661p

Poszukuję pokoju z wy-
godami dla starszej pani.
Tel. 20-33-14. 983g

Zamienię 3-pokojowe
mieszkanie w Chorzowie
na 1- i 2-pokojowe miesz-
kanie w Poznaniu lub oko-
licy. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 4811g.

Pana na wspólny pokój
przyjmę. Trzebiatowska
47, Smochowice. 48219g



**POSIADASZ
PIENIĄDZE
ZAGRANICZNE ?**

A CZY WIESZ, JAK KORZYSTNA JEST ICH LOKATA W BANKU PKO SA?

BANK PKO prowadzi

OPROCENTOWANE RACHUNKI WALUTOWE

w dolarach, funtach, frankach

i w innych walutach wymienialnych.

RACHUNKI ZAPEWNIĄJĄ:

3—5 proc. odsetek rocznie, w zależności od terminu
lokaty — oraz

szerokie możliwości dysponowania wkładem w kraju
i na zagranicę, bez odrębnych zezwoleń dewizowych.

Rachunki objęte są ustawową tajemnicą bankową.
Zwrot wkładu — w każdym terminie.

RACHUNKI OTWIERA I PROWADZI:

— Bank PKO SA Oddział w Poznaniu — Poznań, Świerczewskiego 12

— Bank PKO SA Ekspozytura w Zielonej Górze — Zielona Góra, ulica
Szopena 21.

3001-K1

Nauczycielka poszukuje
zaraz samodzielnego po-
koju. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 48144g.

Pracownik naukowy po-
szukuje pokoju (Łazarz).
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 48178g.

Przyjmę pana na wspólny
pokój. Ul. Głuszyna 20a
48225g

Oddam w dzierżawę miesz-
kanie 3 pokoje komfort na
3 lata, płatne z góry.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 48232g.

Zamienię mieszkanie 3 po-
koje, komfortowe, okolica
Targów na 2 pokoje. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 48245g.

Zamienię M-3 lub M-2
przy Findera na mieszka-
nie M-3 przy ul. Arciszew-
skiego — Promienistej.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 48281g.

Zamienię ładne M-2 Jes-
zyce. Winda na 2 pokoje
z kuchnią, w starym bu-
downictwie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
48300g.

Sprzedam pół domu bliź-
niaczego, szeregowego, w
stanie surowym, zamknię-
tym. Jarzab, Milcz, tele-
fon 234. 642p

Sprzedam dom dwuro-
dzinny z budynkiem go-
spodarczym, 3/4 ha ziemi
z ogrodem w Luboniu 4,
koło Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 671p.

Sprzedam ogród działko-
wy, zadrzewiony — Główna,
Michałek, Szmarzew-
skiego 46 m 1, po godz. 17.
48874g

Kupię domek jednorodzin-
ny na przedmieściu Pozna-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 48218g.

Sprzedam korzystnie dwa
domy mieszkalno-użytko-
we, z wolnym mieszka-
niem, cena do uzgodnie-
nia. Jakub Jankiewicz,
62-300 Września, Świdnic-
ka 5. 624p

Sprzedam dom bliź-
niaczego, szeregowego, w
stanie surowym, zamknię-
tym. Jarzab, Milcz, tele-
fon 234. 642p

Sprzedam dom dwuro-
dzinny z budynkiem go-
spodarczym, 3/4 ha ziemi
z ogrodem w Luboniu 4,
koło Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 671p.

Sprzedam ogród działko-
wy, zadrzewiony — Główna,
Michałek, Szmarzew-
skiego 46 m 1, po godz. 17.
48874g

Kupię domek jednorodzin-
ny na przedmieściu Pozna-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 48218g.

Sprzedam korzystnie dwa
domy mieszkalno-użytko-
we, z wolnym mieszka-
niem, cena do uzgodnie-
nia. Jakub Jankiewicz,
62-300 Września, Świdnic-
ka 5. 624p

Sprzedam pół domu bliź-
niaczego, szeregowego, w
stanie surowym, zamknię-
tym. Jarzab, Milcz, tele-
fon 234. 642p

Sprzedam dom dwuro-
dzinny z budynkiem go-
spodarczym, 3/4 ha ziemi
z ogrodem w Luboniu 4,
koło Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 671p.

Sprzedam ogród działko-
wy, zadrzewiony — Główna,
Michałek, Szmarzew-
skiego 46 m 1, po godz. 17.
48874g

Piekarnię i sklep — od-
dam w dzierżawę. Ale-
ksander Biczysko, 62-740
Kobylin, ul. Wolności 8.
592p

Remontujemy fachowe
pompy głębinowe, wszel-
kich typów pomp wiro-
wych, krótkie terminy. Za-
kład Elektromechaniczny,
Jerzy Grzywacz, Poznań,
Dąbrowskiego 239. 48284g

Pani 45-letnia pozna pa-
na do lat 50. Cel matry-
monialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
48237g.

Samotna, 52-letnia, pracu-
jąca, wzrostu średniego,
wesola — pozna pana od
lat 53—60, w celu matry-
monialnym. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
610p.

Sprzedam korzystnie dwa
domy mieszkalno-użytko-
we, z wolnym mieszka-
niem, cena do uzgodnie-
nia. Jakub Jankiewicz,
62-300 Września, Świdnic-
ka 5. 624p

Sprzedam pół domu bliź-
niaczego, szeregowego, w
stanie surowym, zamknię-
tym. Jarzab, Milcz, tele-
fon 234. 642p

Sprzedam dom dwuro-
dzinny z budynkiem go-
spodarczym, 3/4 ha ziemi
z ogrodem w Luboniu 4,
koło Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 671p.

Sprzedam ogród działko-
wy, zadrzewiony — Główna,
Michałek, Szmarzew-
skiego 46 m 1, po godz. 17.
48874g

PROPOZYCJA DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Jeżeli jeszcze nie zdecydowałeś się w wyborze zawodu
zdecyduj się na wybór atrakcyjnego i dobrze płatnego

ZAWODU OBUWNIKA

ZAPISUJĄC SIĘ DO:

ZASADNICZEJ SZKOŁY SKÓRZANEJ

w Gnieźnie

NAUKA W SZKOLE TRWA DWA LATA.

Po zakończeniu szkoły absolwenci mogą kontynuować nau-
kę w 3-letnim Technikum Skórzanym dla Pracujących przy
WZO.

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY! Jeżeli zdecydujecie się na
naszą propozycję złożcie w Sekretariacie Zasadniczej Szkoły
Skórzanej w Gnieźnie, ul. 22 Lipca 106 (dojazd autobusem
linii 1): podanie wraz z życiorysem (podpisane przez rodzici-
ców), świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po jej
ukończeniu), 5 fotografii (podpisane na odwrocie), świadectwo
lekarskie, świadectwo ukończenia klasy 7, odpis z arkusza
ocen za I okres klasy VIII. 838-K2

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego
w Gostyniu, ul. Graniczna 3

PROWADZI NABÓR

a) kandydatów w celu przyuczenia do zawodu
murarz - tynkarz.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone co najmniej 16 lat
- posiadanie świadectwa ukończenia minimum VI kl.
lub VII kl. szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia umożliwiający wykonywanie
zawodu.

Uczniowie w czasie przyuczania do zawodu uzupełniają
wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej.

b) kandydatów z ukończoną VIII kl. szkoły podsta-
wowej do nauki zawodu murarz - tynkarz
w ramach 2-letniej ZSZ.

Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek uczniow-
skich.

W czasie nauki uczniowie otrzymują podręczniki
i przybory szkolne.

Kandydaci zamiejscowi mogą zamieszkać w internacie
Ochotniczego Hufca Pracy, znajdującym się przy przedsię-
biorstwie.

Szczegółowych informacji udziela dział d/s pracowni-
czych. 1162-K2

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE

w Śremie,

ul. Świerczewskiego 2, telefon 308

PRZYJMUJE NA ROK 1976/77 ZGŁOSZENIA

kandydatów posiadających świadectwo ukończenia
szkoły ogólnokształcącej lub świadectwo dojrzałości.

Dla słuchaczy niezamożnych i mających dobre wyniki
nauczania — Studium zapewnia stypendium i internat.

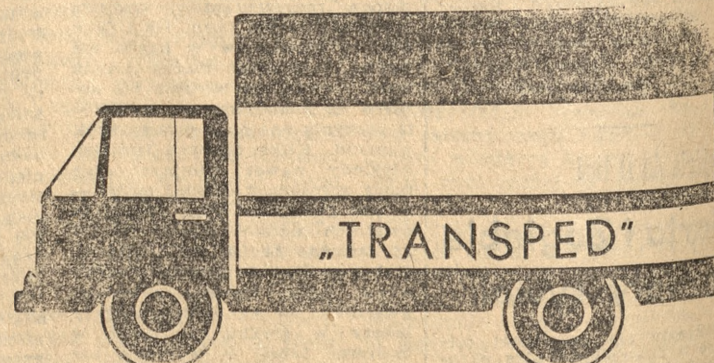
Informacji udziela i podania przyjmuje do 20. VIII. 1976 r.
sekretariat Studium.

O przyjęciu do Studium decyduje rozmowa
z kandydatką i konkurs świadectw.

907-K2

USŁUGI DLA LUDNOŚCI!

przeprowadzki, przewozy materiałów budowlanych
i inne — taborem ciężarowym wykonuje



- Poznań, ul. Lutycka 93, tel. 41-11-63 i 444-41
- Gniezno, ul. 22 Lipca 14, tel. 38-63
- Wągrowiec, ul. Kolejowa 13, tel. 204-24
- Wolsztyn, ul. 5 Stycznia 50, tel. 670
- Szamotuły, ul. Łokietka 12, tel. 202-30
- Czarnków, ul. Nowa 2, tel. 430
- Kościan, ul. Słoneczna 13, tel. 250
- Września, ul. Lenina 26, tel. 204
- Piła, ul. Mireckiego 160, tel. 27-01
- Koło, ul. Toruńska 87, tel. 105-97
- Rogoźno, ul. Kościuszki 17, tel. 128
- Śrem, ul. Cmentarna 5, tel. 418
- Pobiedziska, ul. Świerczewskiego 12, tel. 133

2448-K1

